Nr. 215. Lwów — Czwartek dnia 19 września 1907. Rok XLVII.

Redaktor naczelny
Dr. ALEKSANDER VOGEL.

Biura redakcyi: ul. Sykstuska l. 40, I. piętro otwarte od godz. 10 rano do godz. 1 w południe.
Biura administracyi: ul. Kopernika l. 7 parter (sklep) otwarte od godz. 9 rano do godz 7 wieczorem bez przerwy.

Przedpłata na „Gazetę Narodową" wynosi

	we Lwowie:	na prowincyi:	za granicą:
miesięcznie	2 kor.	2 kor. 50 h.	
kwartalnie	6 „	7 „ 50 „	10 kor. 50 h.
półrocznie	12 „	15 „ — „	21 „ — „

Za zmianę adresu dopłaca się 40 hal.
Wraz z „**Tygodnikiem mód i powieści**" lub też z warszawskim tygodnikiem „**Ziarno**" i 12 tomami rocznie premii:
kwartalnie we Lwowie 8 kor. 40 h.
„ na prowincyi 9 „ 90 „
We Lwowie za odniesienie do domu dopłaca się 40 hal. miesięcznie

GAZETA NARODOWA

wychodzi o godzinie 5-tej wieczorem.

OGŁOSZENIA i PRZEDPŁATĘ przyjmują: **We Lwowie:** Administracya „Gazety Narodowej" ul. Kopernika 7 i biuro Sokołowskiej Pasaż Hausmana; **We Wiedniu:** Haasenstein & Vogler (Otto Mass) I Kärntnerstr. 18 (Eing. Neuer Markt 8), Rudolf Mosse Seilerstädte 2, A. Oppelik Grünangergasse 12, M. Dukes Nachf., Max Augenfeld & Emerich Lessner I. Wollzeile nr. 9, Schallek Wollzeile 11, J. Dannenberg II Praterstrasse 33, Adolf Chulawski VII. Stiftg. 4, E. Braun I. Rotenturmstrasse 9; **W Budapeszcie:** Juliusz Leopold VII. Elisabethring 41; **We Frankfurcie** n. M.: Haasenstein & Vogler i G. Daube & Comp.; **W Paryżu:** C. Adama Ciborowskiego następca: Raczkowski 14. Cité de Trévise Paris.

CENA OGŁOSZEŃ: Ogłoszenia zwyczajne na jednoszpaltowy wiersz drobnym drukiem **czajne** miejsce 20 hal. **Nadesłane** za wiersz lub lub jego miejsce 60 hal. **Głosy publiczności** za jego lub jego miejsce 1 kor. **Prywatna korespondencya** 6 hal. od wyrazu.

Numer kosztuje 8 h., na prowincyi 10 hal.
(Numery dawniejsze kosztują po 10 ct.)

Po co jeszcze maska...

Krakowski „Naprzód", centralny organ galicyjskiej partyi socyalno-demokratycznej, omawia także mord zbiorowy, dokonany przez robotników na fabrykancie Silbersteinie w Łodzi i — rzecz nie do uwierzenia — szydzi z tych, którzy „rozdzierają szaty z powodu tego mordu". Stara się następnie, jeżeli już nie usprawiedliwić, to wytłumaczyć morderców, bo grunt do tego mordu przygotowały „stosunki społeczne" i straszna śmierć Silbersteina nie zaciąży ani na sumieniu klasy robotniczej, ani na sumieniu partyi socyalistycznej, ale na tych „stosunkach społecznych". Po takiem wytłumaczeniu morderców, próbuje „Naprzód" nawet ich gloryfikować i woła z emfazą: „A historya zapisze kiedyś, że ci mordercy wyszli z tej samej klasy społecznej, która dała nam tysiące bohaterów, walczących o wolność dla całego narodu, dla wszystkich."

Tak przemawia nie już zaślepienie partyjne, ale obłuda, przerażająca, krwawa obłuda, z której należy maskę zedrzeć.

Mord dokonany na Silbersteinie, był mordem dokonanym zbiorowo przez robotników a z premedytacyą, na zimno, w ciągu całych godzin. Dowodzi to, że mord, straszna zbrodnia, przed którą się wstrząsa każde uczucie człowiecze, przez tych wszystkich robotników przyjęty został do ich katechizmu. W mordzie tym nie było ani cienia momentu politycznego, był to prosty mord dla wymuszenia pieniędzy. Był to taki sam mord, taki sam rozbój, jakich dopuszczają się bandyci i watahy bandyckie w Królestwie i w częściach caratu, anarchią objętych, taki sam mord i rozbój, których oficyalnie partya socyalistyczna się wypiera.

Ale zawahała się z potępieniem, gdy takiego samego mordu i rozboju dopuściło się zbiorowo paruset robotników do partyi należących, bo ten mord nie jest już dziełem jednostek, ale jest dziełem masy, na której ta partya się opiera i której zawdzięcza swe siły. Więc musi się z nią solidaryzować, musi jej pobłażać, nawet gdy ona pospolitych zbrodni się dopuszcza, bo wyparłszy się tej masy, pozostałaby bez armii.

Partya stoczyła się w ohydną przepaść i musiała się stoczyć. Gdy pod pokrywką „akcyi politycznej" inscenizowała strajki masowe, które następnie przerodziły się w rewolucyę, która znów przerodziła się w bandytyzm i anarchię, nie brakło głosów ostrzegawczych, że partya zrewolucyonizowawszy masy, już ich potem nie opanuje i że masy ją nieść będą. I zaniosły ją aż na sam spód zdziczenia ludzkiego, na którem dziś się znalazła i doprowadziły do tego, że „Naprzód", bratni organ tamtych socyalistów, musi dziś starać się o próbę wytłumaczenia pospolitego mordu i rozboju.

Nie „stosunki społeczne" przygotowały grunt pod te wszystkie morderstwa, ale przewrotna, bezsumienna, zbrodnicza agitacya i działalność partyi socyalistycznej i ona jest ojcem bandytyzmu i anarchii. Na jej sumienie spada tak śmierć Silbersteina, jak wielu innych ofiar, jak wreszcie ruina Królestwa i kulturne, ekonomiczne cofnięcie Królestwa o lat, oby tylko, dziesiątki.

Tylko, że ta partya nie ma sumienia! Bo trzeba być pozbawionym wszelkiego sumienia, aby z obawy przed utratą miru wśród zdziczałych w trzyletniej anarchii ludzi, tłumaczyć i szukać usprawiedliwienia dla pospolitego mordu i rozboju. Bo trzeba być pozbawionym sumienia, aby tu, w tej prowincyi, w której echa z za miedzy rozlegają się, rozbudzając złe instynkty i niezdrowe apetyty, mówić masom, że mordy i rozboje mogą znaleźć usprawiedliwienie. Bo trzeba być bez sumienia, aby rzucać publicznie takie myśli, choć nie wiadomo, na jaki grunt one padną.

Fałszywi, krwawi obłudnicy. Fałszywi przewódcy ludu.

Lepiej zdejmijcie już maskę i pokażcie się jakimi jesteście w istocie.

Stosunki polsko-litewskie.

„Ostatnie numery pism litewskich »Vilniaus Zinios« tudzież „Saltinisa" — pisze „Tygod. Suwalski" — zawierają godne zaznaczenia artykuły, pozwalające wnioskować, że w opinii litewskiej w stosunku do Polaków zaczyna się ujawniać nieco odmienny zwrot, ze wszech miar pożądany z punktu widzenia szerokiej myśli politycznej. Czy zwrot ów i nadal w tym kierunku będzie się rozwijał — trudno powiedzieć i przewidzieć. Ale możeby wobec tych wprawdzie nikłych jeszcze promyków pomyślniejszego jutra, dziś właśnie bardziej, niż kiedyindziej, pożądany był zjazd polsko-litewski". Redakcya dodaje, iż o zjeździe takim już mówiono nieraz i że „zaniechanie go teraz dowodziłoby braku głębszych chęci dojścia do wzajemnego porozumienia".

Nie ulega wątpliwości, że zjazd litewsko-polski mógłby być pożyteczny, o tyle jednak o ileby zjechały nań ze strony litewskiej żywioły umiarkowane, miłujące swój kraj, lecz nie czujące nienawiści fanatycznej do swoich współziomków. W przeciwnym razie, zjazd taki mógłby doprowadzić do przykrych scen, a sojuszowi polsko-litewskiemu nie przyniósłby żadnej korzyści.

O tem, że Polacy od dawna z całą bezstronnością zachowują się względem współziomków Litwinów, świadczą wszystkie gazety polskie. W ostatnim numerze „Kuryera Litewskiego" znajdujemy na ten temat takie, naprzykład, słuszne uwagi:

„Z najrozmaitszych oznak wnosić można, że pragnienie znalezienia racyonalnych dróg i podstaw do utrwalenia w imię zgodności interesów stałej pomiędzy nami a Litwinami harmonii — zaprząta dziś prawie wszystkie umysły, stając się pierwszym celem naszej polityki, nietylko k r a j o w e j, ale wogóle polskiej... Powiedziałem polityki, ale to wyrażenie źle może; mianem dążeń „politycznych" określamy bowiem te główne, które są wyrazem praktycznym narodu potrzeb albo zadań... Tymczasem w uczuciach, jakie dziś przenikają nas w stosunku do Litwinów, w chęci porozumienia się z nimi tkwi głęboki podkład etyczny, obywatelski, ludzki — jest to może najpiękniejszy i najczystszy kwiat, który na tej ziemi ucisku wystrzelił".

Ale ze strony Litwinów nawet „Kuryer Litewski" nie widzi istotnej chęci do zgody. Nasza dłoń wyciągnięta — powiada — „wisi w powietrzu". A tymczasem „stoimy oto wobec faktu doniosłości niezwykłej, wobec zatargu z rządem wspólnego nam na terytoryum dyecezyi wileńskiej Pasterza, zatargu wprost nie pojętego dla każdego, komu znana jest wysoka bezstronność i umiejętność oddzielania spraw religii od spraw polityki, cechująca biskupa Roppa. Niestety, stało się, iż Pasterz ów oskarżony został o szereg win niepopełnionych — o polonizowanie przez Kościół między innemi Litwinów. Głucha wieść idzie wśród polskiego katolickiego ludu, iż stało się to między innemi dzięki kłamliwym doniesieniom, słanym do Petersburga przez szowinistów litewskich... I wieść ta wyprowadza uspokojone myśli znów z równowagi, utrudniając szerzenie zgody i miłości — nawet duchowieństwu. Wieść to niesłuszna pewnie, bo nikczemnych „donosów" nie imają się chyba ludzie z jakąkolwiek ideą; ale czemuż wobec stawianych biskupowi zarzutów — milczą ci, którzy jedni odpowiedzieć winni i mogą".

„Kuryer Lit." sądzi, że szczera odpowiedź w tej sprawie przyniosłaby zaszczyt lepszej części litewskiego narodu i że jest to nawet obowiązkiem Litwinów, skoro „ze wszech stron wyciąga się do nich dłoń polska tak szczerze".

Rusini o reformie wyborczej.

Aczkolwiek komisya dla reformy wyborczej odbywała przez kilka dni przed otwarciem sejmu narady ściśle poufne, mimo tego „Diłu" jest wiadomem, jakoby w tej komisyi panowało „pełne bezhołowie". A dalej twierdzi ono, że „ani komisya, ani wybrany przez nią subkomitet nie wie dotychczas, jakich zasad ma się trzymać przy opracowaniu reformy wyborczej". „Diło" powtarza dalej za „N. fr. Presse" streszczenie projektu p. Tadeusza Cieńskiego, o którym powiada, że zmierza on do „jak największej niwelacyi ruskiego elementu". „Po prostu wierzyć trudno — pisze „Diło" — aby Polszcza w swym „Drang nach Osten" była aż taka brutalna (!!) i bezczelna (!!); ale u polskiej szlachty wszystko (!!) jest możliwe". „Diło" kończy pogróżką, godną potomków Gonty i Żeleźniaka: „Jednak, zanim polsko szlachecka większość gal. sejmu zdecyduje się na uchwalenie takiej ordynacyi wyborczej, „niech weźmie pod rozwagę, że wtedy ruski naród nietylko z jej członkami klasy społecznej, ale także z każdym osobiście będzie miał osobny rachunek (!!), a cesarską sankcyę taki projekt uzyskałby chyba po trupach (!!) ruskich parlamentarnych posłów".

Klerykalny „Rusłan" w uwagach ogólnych powątpiewa, czy sejm nasz będzie teraz miał potrzebny dla pracy ustawodawczej spokój. Reforma wyborcza zagraża dotychczasowej większości sejmowej, która dąży do tego by sobie zabezpieczyć w nowym sejmie ten wpływ i to liczebne znaczenie, jakie dotąd miała. Wiedeńskie Koło polskie było z razu przeciwne reformie wyborczej, a oświadczyło się za nią dopiero wtedy, gdy się okazało, że przeprowadzenie jej jest nieodwołalną wolą korony.

„Z reformą sejmową sprawa ma się nieco inaczej. Korona nie wymaga przeprowadzenia jej i w ten sposób odpada bardzo ważny impuls dla większości sejmowej i Koła polskiego, z jakim w parlamencie trzeba było koniecznie się liczyć. Ba, nawet rząd trzyma się „Kühl bis ans Herz hinan" w obec sejmowej reformy wyborczej, jak się to okazało z niedawnej rozmowy br. Becka z deputacyą soc.-dem. związku parlamentarnego". „Rusłan" wątpi, czy ta sprawa będzie mogła być załatwioną w ciągu tej krótkiej sesyi sejmowej i przypuszcza, że może skończy się na tem, co już zaznaczył br. Beck, że teraźniejsze sesye sejmowe przygotują cenny materyał, którym będą mogły posługiwać się nowe sejmy. „A chociażby i w obecnej sesyi — kończy „Rusłan" — sprawa reformy wyborczej została załatwioną, to nie mamy nadziei, aby ona wypadła korzystnie dla szerokich mas ludowych, a przedewszystkiem dla ruskiego narodu, ze względu na słabość ruskiego klubu sejmowego".

Staroruski „Haliczanin" wspomina o różnych projektach reformy wyborczej, co do których krążą głuche wieści w kuloarach gmachu sejmowego i pisze, że system pluralny byłby równoznaczny z prowokacyą ludności ruskiej. Marszałek kraj. zaznaczył w swej mowie, że reforma wyborcza może przyjść do skutku tylko drogą kompromisów. Jeśli hr. Badeni miał na myśli tylko kompromisy między poszczególnemi grupami większości konserwatywnej, „wówczas nie możemy wiele się spodziewać od nowej reformy". Ale nad opinią mas sejm nie powinien z lekkiem sercem przejść do porządku dziennego. W kraju panuje nędza; ludność domaga się wielu reform we wszystkich dziedzinach życia publicznego. Za sejmową reformą wyborczą musi przyjść kolej na reformę ustroju rad powiatowych i gminnych, musi przyjść do przeistoczenia całego autonomicznego organizmu, a tego może dokonać tylko nowy sejm, którego członkowie będą wybrani na podstawie 4 przymiotnikowego prawa głosowania. A zatem reforma wyborcza taka, jakiej sobie życzą Rusini wszelakich odcieni, reforma „in capite et membris" „jest dziś (dla Rusinów) niezbędną i dłużej odwlekać jej nie można".

Kraj. centralna Kasa dla Spółek rolniczych.

Bardzo obszerne przedłożenie wydziału kraj. dla sejmu o utworzeniu kraj. centr. kasy dla Spółek rolniczych, da się w ten sposób streścić:

W marcu 1899 uchwalił sejm utworzenie kraj. funduszu pożyczkowego dla Spółek oszczędności i pożyczek, a to drogą corocznych przez lat 50 dotacyj po 40.000 kor. z ogólnych funduszów krajowych, a zarazem upoważnił Bank kraj. do udzielania temu funduszowi pożyczkowemu kredytu w rachunku bieżącym do wysokości dwu milionów kor. na poczet dalszych rat, mających corocznie (po 40.000 kor.) wpływać dla uposażenia tego funduszu. W r. 1905 z powodu znacznego poszukiwania za kredytem Spółek oszczędności i pożyczek, sejm widział się zmuszonym podwyższyć kredyt dla funduszu pożyczkowego w Banku kraj. z 2 na 2 i pół mil. kor. Z funduszu tego udzielane są pożyczki Spółkom na skrypty dłużne w formie aktu notaryalnego za spłatą mniej więcej w 10 ratach półrocznych.

Obok kredytu w formie tych pożyczek z ratalną spłatą, okazała się także potrzeba udzielania niektórym Spółkom krótkoterminowych pożyczek, a niektórym znowu lokowania ich nadwyżek funduszów obrotowych. Patronat krajowy urządził rzecz tę w ten sposób, że owe nadwyżki funduszów niektórych Spółek lokowano w Banku kraj. jako „zbiorowy rachunek bieżący", z którego zarazem innym znowu Spółkom udzielano krótkoterminowych pożyczek.

Cała ta manipulacya, dokonywana przez kraj. patronat Spółek, jest wielce nużącą — Bank kraj. spełnia bowiem jedynie funkcyę kasyera — a i zanadto obecnie już wchodzi w czynności ściśle bankowe, aby i nadal patronat mógł się nią zajmować. Wydział kraj. przyszedł tedy do przekonania, że dla sprawy tej potrzeba utworzenia zupełnie osobnej instytucyi.

Nadto obok pomocy kredytowej dla spółek oszczędności i pożyczek, objawia się coraz pilniejsza potrzeba pomocy kredytowej dla innych spółek rolniczych, jak mleczarskich, magazynowych itp., które potrzebują dwojakiego kredytu: inwestycyjnego i obrotowego, a każdy znowu z nich wymaga odmiennych warunków i odmiennego urządzenia, aniżeli kredyt obrotowy jedynie dla Spółek oszczędności i pożyczek.

Wydział krajowy przyszedł po licznych konferencyach do przekonania, że należy dla spraw tych utworzyć „Kraj. centr. kasę dla Spółek rolniczych", która pozostawałaby w najściślejszej łączności z kraj. patronatem Spółek a której funkcyę kasy spełniałaby Kasa Banku krajowego.

Ufundowanie tej „kraj. centralnej Kasy" ma według projektu wydziału kraj. polegać na wkładce krajowej w kwocie dwóch milionów koron i na warunkowej gwarancyi krajowej do sumy co najwyżej jednego miliona koron. Na uzyskanie dwumilionowego funduszu dla wpłacenia wkładki krajowej nie potrzebuje wydział kraj. domagać się żadnych nowych świadczeń od sejmu; wystarczą fundusze w tym celu już przez sejm dla krajowego patronatu zawotowane a mianowicie „fundusz pożyczkowy dla Spółek oszczędności i pożyczek". Fundusz ten posiada już obecnie w kapitale zapasowym około 450.000 k. brakującą zaś kwotę dla uzupełnienia tego kapitału do wysokości dwóch milionów koron może fundusz pożyczkowy uzyskać przez zaciągnięcie w Banku kraj. pożyczki komunalnej lub gotówkowej za oprocentowaniem o 1% niższem od każdoczesnej stopy eskontu wekslowego w takiej wysokości, aby dotacya coroczna po 40.000 k., zapewniona przez sejm funduszowi pożyczkowemu aż po rok 1948 wystarczyła całkowicie na opłacenie amortyzacyjnych rat pożyczki. Z tego źródła uzyskałby wydział kraj. około milion k. a przez kapitalizowanie narastających odsetek od ulokowanego kapitału będzie wkładka krajowa wzrastać do dwóch milionów koron.

Ponieważ jednak centralna kasa na razie nie będzie posiadała ani żadnego funduszu rezerwowego ani też innych własnych funduszów do rozporządzenia (np. w formie udziałów), przeto uważa wydział kraj. za rzecz nieodzowną poparcie centralnej kasy i ułatwienie jej taniego i dogodnego kredytu przez udzielenie gwarancyi krajowej dla pewnych kategoryj jej zobowiązań, jak kredyt w rachunku bieżącym dla centralnej kasy w Banku kraj. a także w pocztowej Kasie oszczędności.

Przedłożony sejmowi projekt statutu kraj. centr. kasy dla Spółek roln., określa w §§ 3 i 4 w ten sposób zadania tej centr. kasy:

Zadaniem centralnej kasy jest popieranie działalności Spółek rolniczych, zostających pod patronatem wydziału kraj., przez udzielanie im dogodnego kredytu, pośredniczenie pomiędzy niemi w zużytkowaniu nadwyżek funduszów obrotowych i załatwianie innych interesów kredytowych i bankowych dla tychże Spółek rolniczych, a w szczególności: a) przyjmowanie wkładek na rachunek bieżący lub na książeczki wkładkowe; b) akceptowanie, eskontowanie i oddawanie do reeskontu weksli Spółek rolniczych, zostających pod patronatem krajowym; c) zaciąganie i udzielanie Spółkom patronackim pożyczek na skrypty dłużne; d) udzielanie Spółkom kredytu w rachunku bieżącym; e) wypłacanie Spółkom zaliczek pieniężnych na zastaw kwitów składowych (warrantów) lub papierów wartościowych; f) pośredniczenie w kupowaniu i spieniężaniu monet zagranicznych, papierów wartościowych i kuponów na rachunek Spółek, jako też kupowanie i spieniężanie papierów wartościowych i kuponów na użytek własny centralnej kasy.

We wszystkich interesach powyższych ograniczać się winna centralna kasa na stosunki jedynie: a) ze stowarzyszeniami zarobkowemi i gospodarczemi, które się opierają na ustawie z 9 kwietnia 1873 Dz. pp. Nr. 70, a pozostają pod patronatem Wydziału kraj., przyczem przed udzieleniem spółce pożyczki lub otwarciem kredytu, winna dyrekcya centralnej kasy zasięgnąć opinii biura patronatu; b) z władzami publicznemi, (państwowemi, krajowemi, powiatowemi i gminnemi, jako też z instytucyami kredytowemi i z gminnemi kasami pożyczkowemi, które swoimi funduszami chcą ułatwić i poprzeć działalność centralnej kasy lub za jej pośrednictwem zasilać swym kredytem Spółki, zostające pod patronatem Wydziału kraj.

Zarząd centr. Kasy spoczywać ma w rękach dyrekcyi (trzech członków, mianowanych przez Wydział kraj. za propozycyą rady nadzorczej) i w rękach rady nadzorczej (9 członków, również mianowanych przez Wydział kraj., z których czterech powołanych ma być z grona pracowników w Spółkach). Nadto zwierzchnictwo nad dyrekcyą i rady nadzorczą wykonywać ma Wydział krajowy.

Sejm.

Lwów 18 września.

(25 posiedzenie, III sesyi, VIII peryodu).

Po otwarciu posiedzenia, udzielono urlopu p. Lipińskiemu do końca sesyi, poczem odczytano nadeszłe petycye, przyczem do poparcia niektórych z nich zabierali głos pp.: Maiss, Kuryłowicz, Maryewski, hr. St. Stadnicki, ks. Jaworski,

---

40

Br. Jerzy Ompteda.

HISTORYA DWÓCH SERC.

ROMANS.

(Ciąg dalszy.)

— Widzisz pan, zaraz to sobie myślałem. Mogę też pana pocieszyć, że moja córka jest zdrowa i śmieje się i śpiewa przez cały dzień. Widzisz więc pan, jak to mylić się można.

To rozgniewało Rudolfa tak, że mruknął:

— Ah, tak, cieszy mnie bardzo.

Potem się ukłonił i poszedł swoją drogą.

A więc ona śmieje się cały dzień, śpiewa i jest wesołą. Taka to była jej miłość! Dlatego nie pisze do niego. No, jeżeli tak rzeczy się mają, to i on ani palcem nie ruszy. Jest mu zupełnie, ale to zupełnie obojętną.

Mimo to czuł się nieszczęśliwym, śmiertelnie nieszczęśliwym. Walczył ze łzami, które cisnęły się mu do oczu.

Przywołał dorożkę, wskoczył do niej i kazał się wieźć dokądkolwiekbądź.

Woźnica, przejechawszy kilka ulic, odwrócił się i zapytał:

— Dokąd?

— Powiedziałem wam — krzyknął Rudolf — jedźcie do dyabła, dokąd chcecie. Wy chcecie zarobić pieniądze i w ten sposób je zarobicie.

Woźnica popatrzył trochę zdziwiony na swego pasażera, ale opryskliwe jego słowa przyjął spokojnie, pewny już, że tu można dobrze zarobić. Przejechał wszystkie ulice na Starem Mieście, a potem przypadkowo wjechał w ulicę Pilnejską.

Rudolf postanowił sobie, że gdyby która z sióstr była w oknie, uda, że jej nie widzi. Ale w oknie nie było nikogo. Kazał więc teraz woźnicy jechać do europejskiego hotelu, obmyślając sobie, że jeszcze tego wieczora wyjedzie z Drezna.

Wieczorem jednak odroczył swój wyjazd, aby poczekać jeszcze na jutrzejszą pocztę poranną.

Nie było jednak od niej listu na drugi dzień rano. Dzień był śliczny. Była już wiosna, słońce świeciło pogodnie z jasnego nieba. Całe życie w naturze już było rozbudzone. Na ulicach snuły się wesołe tłumy ludzi, już w lekkich zarzutkach. Kto tylko mógł, wychodził, aby oddychać świeżem, wiosennem powietrzem.

Rudolf wziął swój rower, który tak długo stał w kącie. Myślał, jak może wyglądać teraz w gospodzie „pod cyklistą". Drzewa zapewne mają już zielone pąki, a pierwsze wiosenne kwiaty już kwitną.

Ale jazda była jakaś uciążliwa. Rower szedł ciężko, siedzenie było niewygodne. Gdy więc przejechał wielki ogród, zawrócił się, aby udać się do domu. W alei Herkulesa zobaczył jednak cyklistkę i raczej przeczuł aniżeli poznał, że to musi być Lola.

Za chwilę się spotkali. Rudolf milcząco nawrócił i jechał obok niej, jak za dawnych czasów. Nic nie mówili do siebie, lecz tylko obrzucali się niepewnemi, trochę lękliwemi spojrzeniami.

Naraz Rudolf przysunął się do niej, położył swą dłoń na jej ręce, opartej na kierownicy i zaptytał:

— Lolo, gniewasz się na mnie?

— Dlaczego to uczyniłeś?

— Cóż takiego uczyniłem?

— Dlaczego nie pisałeś? Dlaczego wtenczas wieczór byłeś takim?

Rudolf jednak odpowiedział podobnym wyrzutem:

— Dlaczegoś ty nie pisała?

— Bo mnie obraziłeś. Tyś powinien był napisać.

Rudolf chciał się usprawiedliwiać z powodu swego zachowania owego wieczoru, ale ona poczęła prosić, aby więcej o tem nie mówić i skarżyła się, że on ją unieszczęśliwił, że ona całe noce przepłakiwała i straciła już nadzieję, aby go kiedykolwiek zobaczyła.

Rudolf był przerażony. Pytał ją, czy ona sądzi, że miłość może tak łatwo przejść? Nic nie odpowiedziała. Aż dopiero, gdy nalegał o odpowiedź, rzekła, wygłaszając tę starą sentencyę:

— Wszyscy mężczyźni są tacy.

— Jak ty do takiego rozpoznania przyszła?

Wzruszyła ramionami. Tak samo było z Fanny.

Rudolf naprawdę się teraz rozgniewał. Jej nie wolno porównywać się z Fanny, jej nie wolno z nikim się porównywać; on ją kocha dlatego, że nie jest do nikogo podobną, że jest inną aniżeli wszyscy ludzie; jego stosunek z nią jest wyższy ponad wszystkie plotki, ponad wszystkie niskie myśli i pojęcia.

Przy końcu alei zsiedli z bicykli, oparli je o drzewo, a sami usiedli na ławce. Rudolf próbował objąć jej kibić ramionami, lecz ona z trwogą rozglądnęła się dookoła. Ponieważ jednak nikogo widać nie było, zezwoliła na to, a nawet przytuliła się do niego. Na świecie było jasno i ciepło. Skowronek wzbił się w górę i cieszył się z wiosny. Wonie młodej roślinności oszołamiały ich i nastrajały ich na moll. Nie zważali już na to, czy ich kto widzi ale złączyli się w długim, gorącym pocałunku.

Znowu byli oboje szczęśliwi. Siedzieli bardzo długo na ławeczce. Wreszcie on prosił, aby mu powiedziała, kiedy przyjść może.

— Dziś.

Wsiedli na rowery i pojechali szybko. Przed ulicą Pilnejską, Rudolf nie zwalniając biegu, pożegnał się z nią uściskiem ręki i zawoławszy: do widzenia — skręcił do miasta.

Wieczorem pierwsze jego przywitanie z Fanny było trochę sztywne.

Lola jednak była zupełnie taka sama jak dawniej.

(C. d. n.)

a następnie odczytano jeszcze kilka interpelacyj drobnostkowych i bez publicznego znaczenia.

Wnioski poselskie.

Br. **Brunicki** motywował swój wniosek o wezwanie rządu, aby celem przyspieszenia regulacyi Wereszycy, podwyższył na ten cel roczne raty z zasiłku państwowego tak, aby ta regulacya w ciągu lat 10 od r. 1905 licząc mogła być skończone. Izba odesłała ten wniosek do komisyi gospodarstwa krajowego.

Z porządku dziennego

odesłano do właściwych komisyi sprawozdania wydziału krajowego o utworzeniu osobnej gminy pod nazwą Św. Józef z rozparcelowanej części Majdanu średniego — w sprawie poparcia przez kraj kolei lokalnej Łodygowice-Buczkowice — w sprawie zmiany etatu urzędników kraj. biura kolejowego — o powiększeniu personalu kraj. biura melioracyjnego — o udzieleniu zakładowi wychowawczemu w Pawlikowicach i zakładowi w Miejscu piastowem pożyczek.

Weryfikacya wyborów poselskich.

Bez dyskusyi uznano za ważny wybór dr. St. **Starzyńskiego** z wielkiej własności obwodu żółkiewskiego i p. **Ciuchcińskiego** z miasta Lwowa.

Opłaty gminne.

Zezwolono gminie Zabłocie na pobór opłaty gminnej od psów, a gminie Gwoździec (pow. Kołomyja) i gminie Załośce (pow. Brody) od napojów spirytusowych.

Wybory do komisyi.

Przy uzupełniających wyborach do komisyj, wybrani zostali:

do komisyi drogowej pp.: Traczewski i Tyszkiewicz,

do komisyi gospodarstwa krajowego p. Torosiewicz,

do komisyi petycyjnej pp.: Ciuchciński i Tyszkiewicz,

do komisyi podatkowej p. Jan Szeptycki,

do komisyi przemysłowej p. Ciuchciński,

do komisyi **reformy wyborczej** p. dr. Stanisław **Starzyński**,

do komisyi sanitarnej p. Ciuchciński,

do komisyi wodnej p. Ciuchciński,

Nadto wybrano kwestorem p. Ciuchcińskiego a rewidentami pp. Moysę-Rosochackiego i Tyszkiewicza.

Domeny i lasy państwowe.

Sprawozdawca p. **Garapich** przedłożył sprawozdanie komisyi gospodarstwa krajowego o wniosku p. **Merunowicza** o objęcie w zarząd domenów i lasów państwowych, p. Tadeusza **Cieńskiego** o dostarczanie drzewa opałowego i budulca okolicom bezleśnym i p. **Kleskiego** o założenie składu drzewa opałowego w Kołomyi.

Mowa dr. Kozłowskiego.

Pierwszy zabrał głos p. dr. Włodzimierz **Kozłowski** i przemówił następująco:

Znakomite a pod względem historycznym bardzo zajmujące sprawozdanie komisyi gospodarstwa krajowego dzieli się na 2 części, pierwsza odnosi się do oddania w zarząd dóbr koronnych w ręce kraju, druga do dostarczenia materyału budulcowego ludności, w kraju mieszkającej. Pierwszą część sprawozdania uzupełnić muszę kilku cyframi, które ze względu na moralny obowiązek kraju niesienia pomocy pewnej na tem polu są niesłychanie ważne.

Wedle dat podanych w monografii Schindlera obszar dóbr koronnych w czasie okupacyi kraju przez rząd austryacki wynosił 731.000 ha, obecnie wynosi 301.808 ha, czyli że sprzedano albo przefacyendowano dobra koronne w obszarze 429.992 ha.

Jeżeli się doda Nadwórnę zamienianą za dobra mościskie w obszarze 84.498 ha, to dojdzie się do wniosku, że przez lata gospodarki rządu austryackiego sprzedano 15.490 ha dóbr koronnych.

Wykazu dóbr pojezuickich, dóbr funduszu religijnego kompletnego nie mogłem dostać, dostałem jedynie wykaz z r. 1800 a mianowicie z terminu, w którym wielką część dóbr a mianowicie dobra pawłosiowskie i cały szereg innych dóbr były sprzedane. Otóż obszar tych dóbr wynosił 47.600 ha, obecnie wynosi 10.564 ha a więc z dóbr funduszu religijnego sprzedano przez czas gospodarki rządu austryackiego 37.036 ha.

Razem więc rząd austryacki sprzedał 551.526 ha, czyli blisko 2 razy tyle, jak obecnie dobra koronne wynoszą.

Stąd wypływa moralny obowiązek, aby przynajmniej to, co jest, dobrze i należycie zagospodarować, ażeby przynajmniej to co jest, oddać krajowi w zarząd, aby skoro się już tyle utraciło, przynajmniej to, co zostało, aby te dobra poczuwały się do tego społecznego obowiązku, który ma każdy większy właściciel, tj. przychodzić w pomoc ludności potrzebującej opału.

Za czasów rzeczypospolitej, jak świadczą akta bernardyńskie, jakkolwiek gospodarstwo lasowe wcale nie było wzorowem, jednak świadczą dokumenta, po każdym pożarze, po każdym napadzie, król asygnował miastom pewną ilość drzewa na odbudowę, starostowie i właściciele dawali drzewo włościanom na odbudowanie chałup. Miasta miały stałe deputaty w lasach koronnych, a lasy za czasów rzeczypospolitej spełniały w wyższym stopniu swój obowiązek społeczny, aniżeli to czyni obecnie rząd austryacki.

Zwracaliśmy już uwagę na tę sprawę w sejmie. Mianowicie pp. Baworowski i Cieński wnieśli wnioski załatwione uchwałą sejmową z 3 listopada 1903, w której żądano intenzywnego wyzyskania zrębów, dostarczania okolicom bezleśnym drzewa opałowego, powiększenia liczby składów i zniżenia taryf.

Na wniosek ten, o ile mi wiadomo, odpowiedzi nie mamy, przeszukałem wszystkie akta wydziału krajowego od tego czasu i ani śladu odpowiedzi nie znalazłem.

Wogóle z ubolewaniem zaznaczyć muszę, że rząd centralny na rezolucye nasze wogóle nie reaguje i wcale na nie nie odpowiada.

W sprawozdaniach wydziału krajowego ciągle powtarza się formułka: „przesłaliśmy rezolucyę rządowi centralnemu, ale odpowiedzi dotąd niema".

O ile jest prostą niegrzecznością, jeżeli się człowiekowi prywatnemu nie odpisze na list, o ileż większą jest nielojalnością nie odpowiadać na uchwały sejmu największego kraju w monarchii, o ile większą jest to nielojalnością, jeżeli czyni to ten, który na brak sił uskarżać się nie może, tj. rząd centralny, który ma dość urzędników, aby na rezolucyę odpowiedzieć.

O ile rząd krajowy, o ile tutejsza dyrekcya domen i dóbr zrobiła wszystko, co mogła, aby odpowiedzieć wymogom rezolucyi i na najzupełniejsze uznanie zasługuje, o tyle rząd centralny rezolucyi tych wcale nie uwzględnia a nawet zrobił wszystko co mógł, aby krajowej dyrekcyi uwzględnienie tych rezolucyj utrudnić.

Rzeczą jest naturalną, że do powiększenia ilości drzewa opałowego przeznaczonej dla ludności włościańskiej prowadzi powiększenie kwoty inwestycyjnej.

Jak ze sprawozdania ministerstwa rolnictwa jasno wynika, w niektórych okolicach jak w Hrymiowie, w Jaworniku, w Kosowie, w Nadwórnie i w całym szeregu miejscowości drzewo gnije na pniu z powodu braku komunikacyi.

Rzeczą jest dalej naturalną, że do sprzedaży we własnym zarządzie potrzeba się starać o powiększenie inwestycyi, potrzeba się starać o powiększeniu personalu, potrzebne jest zakładanie magazynów itp.

Ale rząd centralny w żadnym kierunku na żądanie naszej rezolucyi nie odpowiada.

W roku, w którym rezolucya została uchwaloną, a więc w roku 1903 na inwestycye dla Galicyi przeznaczono 631.370 K w roku zaś 1907 tylko 495.840 K, a więc skutek wprost ujemny.

Na powiększenie personalu przeznaczono w roku 1904 kwotę 618 060 K. w r. 1907 kwotę 643.570, a więc podwyżka bardzo drobna.

O dwóch urzędników inspekcyjnych i 6 elewów trzeba było 3 lata się targować i prosić!

Pod tym względem miałem ciekawe zdarzenie.

Tego roku w lecie byłem we Wiedniu, gdzie spotkałem się ze znajomym posłem parlamentu francuskiego, członkiem komisyi budżetowej.

Pyta mię, co w lecie robię we Wiedniu.

Odpowiedziałem, że jestem we Wiedniu w sprawie budżetu, że jestem w sprawie sądu w Czortkowie, powiadam, że jestem w sprawie pomnożenia personalu leśnego, w sprawie pomnożenia służby przy robotach wodnych itd.

Zdziwiony tem Francuz pyta:

„Jakto, to u was posłowie się o to starają? O to stara się u nas rząd, u nas rząd troszczy się o to, aby posłowie byli za tem, ale żeby się o takie rzeczy posłowie mieli starać, o tem nie słyszałem".

Co do powiększenia ilości drzewa na zbyt, to w roku 1904 przeznaczono na zbyt 429.654 m³, a w r. 419.547 m³, a więc mniej jak poprzednio, na rok zaś 1906 tylko 428,942, czyli, że powiększenia prawie żadnego nie ma.

Co się tyczy drzewa budulcowego jest jedynie drobne podwyższenie, w roku 1904 wynosiło 573.000, a w r. 1907 605311 m³.

Również i okręgi inspekcyjne są u nas ogromne i nie odpowiadają zadaniu. W okręgu inspekcyjnym III jest 74225, w okręgu inspekcyjnym II aż 98049 ha lasów, a więc przestrzeń o mało co mniejsza aniżeli cała dyrekcya w Gorycyi, która obejmuje 111293 ha².

W ogóle nie chcę nużyć panów cyframi, ale w ogóle powiedzieć muszę, że każda jednostka administracyjna w galicyjskim zarządzie lasów jest o wiele większą aniżeli w innych krajach koronnych.

Tu nie chodzi o balast, o niepotrzebne powiększenie liczby urzędników, czemu jestem przeciwny, ale tu chodzi o to, aby pomnożyć siły urzędnicze w tym celu, aby ludność rolnicza mogła korzystać z lasów rządowych i właśnie w tym celu przedewszystkiem należy powiększyć personal.

Powiedziałem, że dyrekcya krajowa zrobiła wszystko, co tylko zrobić mogła, aby odpowiedzieć żądaniom rezolucyi.

Wobec braku personalu, wobec braku środków pieniężnych zdziwić się muszę, że tyle zrobiła, bo jest to rzeczywiście sztuką, jeżeli zdołała zaprowadzić sprzedaż w Mikuliczynie, Bystrzycy dolnej, Delatynie, Dorze, Osławach, Rachinie, Turzy, Starzawie, Bercheach, Dobromilu, Michowie i i.

Nadto dyrekcya postarała się o koleje leśne, które po większej części budował nie rząd, ale przedsiębiorcy. Rzecz naturalna, że przedsiębiorca najpierw sobie wlicza w cenę drzewa koszta kolejki, a nadto dawniej budowali te kolejki bardzo źle, licząc eksploatacyę na lat 10. Dziś sprawa przedstawia się lepiej i mamy koleje leśne w Worochcie, Bystrzycy dolnej, Suchodole, Łopiance, Rachinie, Turzy, w dolinie Mizunki, Prutu, Sabotruka itp.

Co więcej w kontraktach, jakkolwiek są zwykle długoterminowe, nad czem ubolewać należy, ale nad czem ma wpływ tylko rząd centralny, nie dopuszcza dyrekcya do tzw. „wymiany przestrzeni" „Austausch der Nutzungflächen". Bo przedtem przy takim „Austausch der Nutzungflächen" każdy przedsiębiorca wybierał sobie najlepsze przestrzenie, plądrował po prostu w lesie, wszystko wybierał, a co gorszę było drzewo, w lesie pozostawiał.

Nadto należałoby wszędzie w kontraktach zastrzedz, by wszelkie odpady przeznaczane były dla ludności miejscowej.

Bo jak obecnie się dzieje, nic dziwnego, że wśród ludności rośnie rozgoryczenie, kiedy widzi, że za tanie pieniądze przedsiębiorca i to często obcy, bo pod pokrywką firm austryackich firmy berlińskie kupują tanio drzewo, a potem odpady drogo sprzedają ludności miejscowej.

Jest nadto obecnie i ten postęp, że niema ażiotażu koncesyami, który dawniej bywał.

Jest postęp także i ten, że minimum jednostki sprzedaży zostało w Niepołomicach ustanowione na pół sąga, w Horodence na 1 m³.

W lasach rządowych zalesiono w latach od 1887 do 1897 przestrzeń 14.719 ha przez sadzenie a 14.613 ha przez zasiew kosztem 464.000 koron.

Rząd nie może powiedzieć, że nie ma środków na inwestycye, gdyż dochód z lasów coraz bardziej wzrasta. Dochód obecny wynosi 2,800.000 k. a więc znacznie więcej aniżeli preliminowano. Dochód z dóbr koronnych w 10 latach wzrósł o 86 proc, a w 15 latach stał się 3 razy prawie tak wielkim.

Zobaczmyż, czy i wydatki tak wzrosły? Otóż wydatki w 10 latach wzrosły tylko 46 proc., podczas gdy dochody wzrosły o 86 proc., w 15 latach wydatki wzrosły o 44 proc., a dochody aż o 211 proc. Jest to więc jaskrawa dysproporcya.

Nie chcę nużyć panów zbyt szczegółowem przytaczaniem cyfr, ale mogę stanowczo twierdzić, że tu kraj nasz stanowczo nie jest biernym, lecz przeciwnie przynosi dochody i to znacznie większe, aniżeli który inny z krajów austryackich.

I pytam się, jak te lasy traktowano? Monografia, publikacya oficyalna ministerstwa rolnictwa, śledząc postępowanie zarządu w okresie 1848—73, mówi, że cały szereg lasów ma charakter lasów dziewiczych, że gospodarka była fiskalna, że zalesianie wyrębów pozostawiano naturze i zalesienie pustych przestrzeni, że liczba zalesionych przestrzeni wynosi 5800 hektarów, ale podczas wystawy lwowskiej przekonano się, że jest wyższą, bo wynosi 12.000 hekt., a więc po prostu nie wiedziano, wiele jest wyrębów do zalesienia; później co się tyczy kultury i ochrony, wydatki na gospodarstwo lasowe i ulepszenia w okresie od 1874—93 wynosiły 60.538 kor. a więc na Galicyę licząc 24 hal. wypada 2 razy mniej, niż na Wiedeń, gdzie wynosiły 52 hal., w Gmunden 44, w Gorycyi 32.

Nadzwyczajne wydatki od roku 1874 93 w Galicyi wynosiły 66 hal., w Wiedniu 1·08 k., w Gorycyi 78, w Czerniowcach 72, w Gmunden 70. U nas, w tych lasach, które stanowią największy, bo 38 prc. lasów koronnych, czyniono najmniej. Administracya kosztowała we Lwowie 2·64 k., w Gorycyi 5·14, w Wiedniu 5·12, w Gmunden 3·16, a tylko w Czerniowcach mniej, bo 1·30 kor.

Rozporządzeniem z 19 listopada 1894 rząd kazał wypracować projekt inwestycyi w lasach galicyjskich. Projekt ten został wypracowany przez rząd, w którym zasiadał Ledebur i człowiek tak stosunki krajowe znający, jak hr. Kazimierz Badeni i Biliński. W znakomitym projekcie inwestycyjnym i memoryale przedłożonym komisyi budżetowej, rząd potępił zawieranie tzw. 10-letnich „Holzabstockungsverträge", sprzedawania drzewa na pniu, powiedział, że środki transportowe, zakładane przez kupców, mają charakter efemeryczny, że kupiec tylko ten czasokres ma na oku i że wobec ryzyka, jakie ma i krótkości czasu, należy bardzo drogo za to płacić.

Dalej powołał się rząd na doświadczenie w Nadwórnej, zamienianej za dobra mościskie, która miała to szczęście, że zanim dostała się w ręce rządu, należała do hr. Renarda, który zakładał tam tartaki, porobił drogi, uregulował spławy, zakładał inwestycye dla dobra ludności robotniczej. Rząd przyszedłszy do tych tartaków, inwestycyi, zaczął tam administracyę we własnym zarządzie, i zobaczył, że lepiej wychodzi.

We własnym zarządzie był to jedyny tartak, a to sprawozdanie ministeryalne mówi o nim, jakby o białym kruku, podczas gdy wszędzie indziej rząd tartaki te postawiał. Po doświadczeniu w Nadwórnej, rząd oświadczył w oficyalnym dokumencie, przedłożonym komisyi budżetowej — przytoczę dosłownie, jeżeli eksc. p. marszałek pozwoli — „że jest na czasie, w Galicyi administracyę lasów, o ile to być może, oprzeć o pewną podstawę własnego zarządu."

W komisyi budżetowej przydzielono ten projekt inwestycyjny baronowi Morseyowi, który ostro skrytykował spekulacye na tem polu, dowiódł, że kontrakty długoterminowe przynoszą państwu stratę, zwrócił uwagę na lasy węgierskie i ich rentowność, powiedział, że inwestycye będą się opłacały, w bardzo gorącym ustępie swego referatu zwrócił uwagę Niemiec, bar. Morsey, na potrzebę przemysłu w lasach galicyjskich — naprowadzając jako przykład węgierskie warstaty kolejowe.

Omówiwszy następnie cyfrowo gospodarkę w lasach państwowych, którą to część mowy podamy jutro, p. Kozłowski tak zakończył swe przemówienie.

Co się dzieje z tą ilością na zbyt przeznaczonego drzewa, która wynosi 600.000 metrów sześciennych drzewa budulcowego a 400 000 m. sześciennych opałowego, o tem się z tego grubego tomu nie dowiadujemy; jedynie gdzieniegdzie są wzmianki o kontraktach, z których niektóre obowiązują do r. 1910 i szłoby o to, żeby te kontrakta przynajmniej odnawiane były w tych granicach, które nie czynią uszczerbku potrzebom budulca i drzewa dla miejscowej ludności. Należy też dążyć do tego, żeby odpadki wymawiać sobie na rzecz ludności, żeby przedsiębiorca oddawał je administracyi rządowej, a ta sprzedawała je ludności.

Z Wiednia jest nacisk, żeby w eksploatacyi lasów przeciwnie brać w rachubę tylko potrzeby handlu światowego, a więc dostarczać drzewa grubego, masztowego. Nasza ludność jednak takiego drzewa nie potrzebuje, lecz drzewa cienkiego, a takiego z lasów państwowych stosunkowo mniej się sprzedaje. O to więc chodzi, żeby i takie sprzedawane było i to w większej ilości. Sprawę tę ja uważam za niesłychanie ważną, bo wszakże trudno żądać od człowieka, żeby był w dobrym humorze, jeżeli marznie i nie może sobie dokupić drzewa. Sejm uchwala wnioski, rząd ich nie wykonuje, a ludność marznie. JEks. bar. Beck wypowiedział wprawdzie dwie piękne mowy o kwestyi społecznej, ale mowy ludności nie ogrzeją, tutaj trzeba czynów i to szybkich, a takich w przyszłości się spodziewamy. (Brawa).

Przemówienie p. Tad. Cieńskiego.

Od szeregu lat — mówił następny mowca p. Tad. Cieński — podnosi opinia publiczna w kraju zarzuty przeciw administracyi domen, twierdząc słusznie, że stoi ona tylko na stanowisku fiskalnem, nie mając zupełnie na względzie interesów ludności. Staraniem tej administracyi jest wyprodukowanie jak największej ilości drzewa użytkowego grubego, które później ogromnemi partyami, obejmującemi produkcyę etatową dziesiątek tysięcy morgów wystawia się na sprzedaż. W obec zapotrzebowania drzewa użytkowego grubego na zachodzie, zakupują też prawie wyłącznie tylko firmy pozakrajowe wystawione na sprzedaż użytkowe drzewo, pobijając niemogących z nimi rywalizować z wielu względów (jak większa taniość pieniędzy, silniejszy przemysł, większa siła pieniężna konsumującej ludności) krajowych przemysłowców, częstokroć tylko o drobne kwoty przy odnośnych licytacyach i zabierają zakupione drzewo z kraju, co doprowadza do konsekwencyi, że np. w miejscowości w Mikuliczynie, gdzie firma wiedeńska pobiera kilkanaście tysięcy metrów sześciennych drzewa rocznie z lasów rządowych i przecina je na tamtejszym rządowym tartaku, ludność miejscowa nie może na miejscu kupić ani jednej deski i musi je z daleka sprowadzać, gdy przed jej oczyma tysiące wozów ładownych deskami przesuwają się ku stacyi kolejowej. Przemysłowcy krajowi muszą zakupywać towar drzewny, im potrzebny, tylko od pośredników i tylko o poślednej jakości, na który za granicami kraju jest mały popyt. Pogorzelec potrzebujący kawałka drzewa na odbudowanie spalonego domu, nie może go kupić w lasach kameralnych, bo lasy te nie dla ludności miejscowej, ale dla kupców wiedeńskich, saskich i pruskich. Mając zwróconą uwagę jedynie na produkcyę grubego drzewa użytkowego, administracya domen coraz mniej wyprodukowuje drzewa cienkiego, potrzebnego dla ludności włościańskiej na budulec i coraz mniej opału, którego brak przybrał zimy ubiegłej wręcz znamiona klęski elementarnej. Najlepsze chęci i energia namiestnika w popieraniu spraw kraju, których dowody jak i na innych polach, tak i na stanowisku prezydenta dyrekcyi domen zawsze składa, nie mogą złemu zaradzić, bo na przeszkodzie stoi mu podniesione do godności systemu dążenie do wyzysku fiskalnego, będące alfą i omegą umiejętności administrowania domenami przez ministerstwo rolnictwa.

Gdy nie można przeto spodziewać się, żeby rząd i w przyszłości uwzględnił żądania sejmu w kierunku inwestycyj i uwzględniania potrzeb ludności kraju, a odstąpienie od systemu wyzysku fiskalnego i objęcie w administracyę kraju musiałoby przedstawiać wielkie trudności ze względu na setki osob personalu rządowego, sprawującego obecnie tę administracyę, a to ze względu na ich stanowisko jako urzędników — względnie sług państwowych, gdy dalej restytucya dla kraju dóbr państwowych i funduszowych, jak widzimy, dotąd także nie odnosiła skutku pożądanego — wydaje się być **zadzierżawienie** dochodu domen od państwa tą formą, w której najłatwiej umożliwi się krajowi odpowiednią ingerencyę. W myśl powyższych wywodów i z uwagi, że w obec słusznego rozgoryczenia ludności najspieszniejsze zaradzenie jest wskazanem, proponuję w miejsce pierwszego ustępu wniosku komisyi gospodarstwa krajowego następujące brzmienie: „Poleca się wydziałowi kraj., aby z zastąpieniem dochodzenia praw własności dóbr kameralnych i funduszowych dla kraju, wdrożył natychmiast pertraktacye z rządem celem bezwłocznego zadzierżawienia dochodów gal. dóbr państwowych i funduszowych wraz z zakładem zdrojowym w Krynicy dla kraju, tudzież upoważnia się wydział kraj. do zawarcia z rządem odnośnej umowy imieniem kraju."

Dalsze dyskusye.

P. **Stapiński** domagał się, aby tę kwestyę jako nagłą traktować.

P. **Szajer** żalił się na niezwykłą drożyznę drzewa w pow. rzeszowskim.

P. **Szmigielski**, nowo wybrany poseł, ruski socyalista, domagał się zakładania rządowych składów drzewa na Podolu.

P. ks. **Pastor** domagał się ukrajowienia zakładu zdrojowego w Krynicy, względnie poczynienia tam całego szeregu mniejszych inwestycyj i napraw, a usunięcia protekcyonalizmu.

P. **Merunowicz** zwraca uwagę, iż forma wydzierżawienia dóbr kameralnych przez kraj byłaby najmniej korzystną i najmniej dogodną dla kraju — gdy więcej odpowiadałoby godności kraju, objąć te dobra w samodzielny zarząd, proponuje do wniosku posła Cieńskiego, przyjętego za własny przez komisyę gospodarstwa krajowego poprawkę, ażeby sejm zalecił wydziałowi krajowemu starać się o objęcie dóbr kameralnych i poduchownych w samoistny **zarząd**, a dopiero, gdyby to nie udało się przeprowadzić — w dzierżawę.

Uchwały.

Przystąpiono do głosowania nad poparciem postawionych poprawek i wniosków. Wszystkie zostały dostatecznie poparte, poczem przemawiał jeszcze referent p. **Garapich**.

Uchwalono rezolucyę w brzmieniu p. Cieńskiego z poprawką p. Merunowicza, którą przyjęła także komisya gosp. kraj., a dalej rezolucyę do rządu: wzywa się rząd,

1. ażeby rozszerzając zakres działania dyrekcyi lasów i dóbr skarbowych we Lwowie umożliwił swobodniejszą, a więcej zastosowaną do potrzeb kraju gospodarkę;

2. ażeby przez stosowne melioracye oddał do eksploatacyi przestrzenie zadrzewione, a dotąd zupełnie niedostępne, które bezużytecznie marnieją, kiedy w znacznej części kraju ludność nie może dostać drzewa opałowego i budulca;

3. aby wprowadził drobną sprzedaż drzewa na miejscu produkcyi z wykluczeniem pośredników;

4. ażeby w miastach kraju urządził publiczne składy drzewa;

5. ażeby stosownie do potrzeb i zasad racyonalnej gospodarki i administracyi pomnożył znacznie etat urzędników i służby lasowej;

6. ażeby za uzyskane fundusze ze sprzedaży dóbr koronnych — za indemnizacyę propinacyi, wreszcie za zwiększone dochody przez pomnożenie etatu wyrębów, dążył do zakupna majątków leśnych w Galicyi.

Nadto uchwalono wniosek p. Szajera wzywający, aby domeny założyły skład drzewa w Rzeszowie, a posła Szmigielskiego, aby na Podolu taki skład założono.

Dalszy porządek dzienny.

P. **Małachowski** przedstawił imieniem komisyi górniczej wnioski w sprawie potrzeby stosowania odpowiedniej interpretacyi ustawy podatkowej i zmiany kraj. ustawy konkurencyjnej, a sejm uchwalił rezolucyę do rządu, aby przedłożył radzie państwa projekt ustawy o ulgach podatkowych dla przemysłu gorniczego, w szczególności naftowego

Imieniem komisyi kolejowej referował p. **Federowicz** o wniosku p. Kazimierza **Lubomirskiego** w sprawie taryf eksportowych na drzewo tarte, a sejm uchwalił rezolucyę do rządu z wezwaniem, by nie wprowadzał w życie zamierzonego podwyższenia stawek taryfowych dla transportu drzewa tartego w tzw. „Eilbaumschlagsverkehr" i wogóle powstrzymał się od dalszego ukrócania stanu posiadania taryfowego galicyjskich interesentów w dziedzinie taryf kolejowych na wywóz drzewa tartego z Galicyi lecz przeciwnie wywozowi temu przyznaniem nowych ulg taryfowych przyszedł z pomocą.

W załatwieniu wniosku dr. **Oleśnickiego** o poczekalnię przy przystanku kolejowym w Zawadowie (sprawozdawca p. **Struszkiewicz**) uchwalano rezolucyę do rządu o budowę tej poczekalni.

P. **Schätzel** imieniem komisyi kolejowej referował o wnioskach ks. **Stojałowskiego** o zaprowadzenie na kolejach rozmaitych udogodnień, a sejm po przemówieniach pp. Kramarczyka i ks. Stojałowskiego przekazał sprawę wydziałowi krajowemu do zbadania i złożenia sejmowi sprawozdania.

Uchwalono także wniosek posła Kramarczyka o zaprowadzenie czwartej klasy przy pociągach kolejowych w Galicyi.

Nagłe wnioski.

Wnioski nagłe pp. Kuryłowicza i ks. Bohaczewskiego o zapomogi dla pogorzelców odesłano do komisyi budżetowej, a wniosek p. Włodka przeciw kolczykowaniu świń do gospodarstwa kraj. Wniosek nagły p. Stapińskiego w kwestyi przyjścia z pomocą ludności z powodu klęski nieurodzaju, odesłano do komisyi budżetowej. P. br. Brunicki postawił wniosek o założenie szkoły średniej w Gródku Jagiellońskim.

Zamknięcie posiedzenia.

Na tem o g. 2 w południe marszałek posiedzenie zamknął, naznaczając następne na piątek g. 10 rano.

Sprawy sejmowe.

Komisya reformy wyborczej.

Przed posiedzeniem sejmowem odbyło się dziś rano posiedzenie komisyi reformy wyborczej. Na porządku dziennym było przedłożenie wydziału krajowego z projektem nowego regulaminu dla sejmu krajowego.

Na wniosek ks. Czartoryskiego wybrano dla tego przedłożenia osobny subkomitet, w którego skład weszli pp. Adam Jędrzejowicz, Kramarczyk, Laskowski, Mogilnicki, Piniński, Starzyński, Tarnawski, Mieczysław Urbański i Wodzicki.

Subkomitet odbył następnie posiedzenie i ukonstytuował się, wybierając przewodniczącym p. Wodzickiego, zastępcą przewodniczącego p. Tarnawskiego.

Nad przedłożeniem wydziału krajowego przeprowadzono następnie krótką dyskusyę informacyjną, w której wzięli udział pp. Wodzicki, Piniński i Mieczysław Urbański.

Następne posiedzenie subkomitetu w piątek 20 b. m.

Z klubu ruskiego.

Na pierwsze posiedzenie klubu ruskiego przybyli wszyscy jego członkowie, a także nowo wybrany poseł, dr. Hanczakowski, który zgłosił swe przystąpienie do klubu. Pos. Szmigielski takiego zgłoszenia nie uczynił i do klubu nie wstąpi. „Oto odpłata za to — pisze „Rusłan" — iż „narodnyj komitet" tak gorąco zalecał jego kandydaturę". Zebrani posłowie ruscy przedyskutowali sprawę reformy wyborczej, członkowie komisyi dla reformy wyborczej otrzymali dyrektywę, a nadto przeprowadzono rozdział referatów pomiędzy poszczególnych członków na czas sesyi sejmowej.

Kronika.

Lwów, dnia 18 września 1907.

Kalendarzyk.

W czwartek 19 września Januaryusza — Gr. kat. Wosp. cz. Mych. — Kal. słow. Krzepimira.
Wschód słońca 5·49, zachód 5·57.

W piątek 20 września Eustachyusza — Gr. kat. Sozonta. — Kal. słow. Myślisława.
Wschód słońca 5·50, zachód 5·56.

W sobotę 21 września Mateusza Ap. † — Gr. kat. Rożd. Bohor. — Kal. słow. Bożydara.
Wschód słońca 5·52, zachód 5·51.

Do dzisiejszego numeru dołączamy nr. 37 „Ziarna" i „Tyg. Mód i powieści" dla tych szanownych prenumeratorów, którzy je abonują.

— **JE. Wojciech hr. Dzieduszycki,** minister dla Galicyi przybył do Lwowa i bierze udział w pracach sejmowych.

— **Książę Max Fürstenberg** wiceprezydent Izby panów bawi we Lwowie. Dziś był w sejmie i dłuższy czas spędził w loży namiestnika.

— **Obywatelstwo honorowe** nadała na wczorajszem posiedzenia rady gminnej, gmina miasta Buczacza namiestnikowi hr. Potockiemu i posłowi Stefanowi Moysie-Rosochackiemu.

— **Odznaczenie.** Starszy zarządca pocztowy w Tarnowie, Karol Jakubowski, otrzymał z okazyi przeniesienia go w stały stan spoczynku, tytuł radcy cesarskiego.

— **Z gr. kat. kapituły przemyskiej** otrzymała redakcya „Haliczanina" oficyalne uwiadomienie, że stan zdrowia ks. biskupa Czechowicza jest pomyślny, a wszelkie niepokojące pogłoski są bezpodstawne.

Kronika lwowska.

× **Komitet budowy kościoła św. Elżbiety** we Lwowię przypomina ponownie szanownej publiczności, że termin nadsyłania gotówki i niesprzedanych losów upływa z dniem 20 bm. i że od tegoż dnia począwszy aż do dnia losowania, tj. 27 września 1907, będzie jeszcze można nabyć powyższe losy w pałacu arcybiskupim ob. łać. Zarazem zawiadamia się, że zatrzymane a niezapłacone losy nie biorą w grze udziału, względnie ewentualna wygrana na te losy, wydaną nie będzie. Przedmioty przeznaczone na trzy główne wygrane, wystawione są w sklepach p. Dąbrowskiego, jubilera przy ulicy Hetmańskiej, w składzie porcelany p. Kazimierza Lewickiego przy pl. Maryackim i w Spółce stolarzy lwowskich przy placu Bernardyńskim.

× **Pierwszą rzeźalę króliczą** otwarto wczoraj we Lwowie na Wulce Panieńskiej za rogatką stryjską, jutro zaś ukaże się mięso królicze po raz pierwszy na targu lwowskim. Na pierwszy raz wysłanych zostanie na targ 100 klg. mięsa króliczego. Cena mięsa 1 kor. za kilogram.

÷ **Zagłodzone dziecko.** U Maryi Bandrowskiej, żony muzykanta, ul. Polna 40, zmarło kilkomiesięczne dziecko Katarzyny Kuśnierz, służącej. Lekarz miejski stwierdził, że dziecko było zagłodzone, Bandrowska bowiem, która miała dziecko na wychowaniu, nie miała od pewnego czasu wcale pokarmu.

Kronika krajowa.

Wybór uzupełniający dwóch członków rady powiatowej w Nowym Targu, z grupy najwyżej opodatkowanych z kategoryi przemysłu i handlu, rozpisało namiestnictwo na 17 października.

Wypadki na liniach stanisławowskich. W nocy z soboty na niedzielę przejechał na stacyi w Stanisławowie pociąg osobowy stryjski zastępcę budnika, niewiadomego nazwiska, który szedł z Jamnicy do Chryplina. Nieszczęśliwy poniósł śmierć na miejscu.

Z Brodów piszą: Staraniem połączonych polskich towarzystw odbyła się w niedzielę 15 bm. uroczystość celem upamiętnienia przemiany tutejszego gimnazyum niemieckiego na polskie. O godz. 11 w południe wyruszył z boiska sokolego pochód, złożony z przedstawicieli wszystkich warstw społeczeństwa, oraz młodzieży szkolnej, który podążył do kościoła, gdzie się odbyło uroczyste nabożeństwo. Stąd ruszył pochód przed gmach gimnazyum. Po odśpiewaniu kantaty, przemówił burmistrz miasta p. Wasilewski, podając krótki przebieg całej sprawy i wykazując starania gminy około przemiany gimnazyum niemieckiego na polskie, poczem wezwał młodzież, aby, pomna ofiar dla niej poniesionych, stała się ich godną i sumiennem wypełnianiem obowiązków odwdzięczyła się za to, co dla niej uczyniono.

Imieniem powiatu brodzkiego przemówił następnie marszałek powiatu p. Oktaw Sala, podnosząc w gorących, patryotyzmem głębokim nacechowanych słowach doniosłość chwili, po nim przemówił z zapałem w imieniu młodzieży p. Persawski, słuchacz praw, a na ostatku druh Kędzierski imieniem rodziców, kończąc okrzykiem: „Czołem Ojczyźnie!" Był to wymowny finał tej wspaniałej uroczystości, która była również hołdem niewygasłej wdzięczności,

złożonym tym wszystkim, którzy przyczynili się do spolszczenia gimnazyum brodzkiego, uwieczniając nazwisko swoje przez dopomożenie tego pięknego dzieła do skutku we wdzięcznej pamięci niejako mieszkańców Brodów, ale ogółu w ogóle społeczeństwa polskiego.

Wieczorem w sali Towarzystwa muzycznego, odbył się na dochód bursy imienia Korzeniowskiego piękny raut, wypełniony produkcyami artystycznemi.

Z Krystynopola piszą nam: Dnia 15 b. m. odbyło się w naszem miasteczku otwarcie Czytelni polskiej im. Z. Miłkowskiego T. S. L. Krystynopol-Nowy Dwór, przy której to sposobności poświęcono równocześnie nowy lokal, złożony z dwóch obszernych pokoi, świeżo odrestaurowanych, umeblowanych kosztem a odstąpionych bezinteresownie przez p. Stanisława hr. Wiśniewskiego, który wspierając [illegible] datkami naszą Czytelnię, stał się prawdziwym jej protektorem, za co też w tem miejscu zarząd Czytelni składa jak najserdeczniejszą podziękę staropolskiem Bóg zapłać.

Korzystając z licznego zebrania Polaków w czytelni omówiono potrzebę założenia w naszej miejscowości Kółka rolniczego, co też natychmiast uskuteczniono, skoro 40 zgłosiło się na członków i odpowiednią deklaracyę podpisało.

Na budowę domu dla Czytelni polskiej, w którym ma znaleźć pomieszczenie także świeżo założone Kółko rolnicze, zebrano dotąd 630 koron, za co też szczera podzięka należy się wszystkim ofiarodawcom.

Ks. Teofil Tyrankiewicz.

Tow. szlachty ruskiej w Galicyi odbędzie 19 bm. w Samborze 1 walne zgromadzenie. Postawiło ono sobie za zadanie uświadamianie, oświatę i podniesienie dobrobytu tejże szlachty, z wykluczeniem wszelkich spraw politycznych. W tym celu mają być urządzane wiece, zebrania, odczyty, zabawy, przedstawienia teatralne i koncerty, wydawane gazet, odezw i broszur, zakładanie bursy i instytutów [illegible]

Kronika powszechna.

§ **Sensacyjne pamiętniki.** Z Berlina telegrafują: Przed niedawnym czasem p. Marya Brucks, żona dyrektora teatru miejskiego w Metzu, rozwiedziona hr. Lasteen, która jest córką ks. Ludwika bawarskiego z jego morganatycznego małżeństwa z br. Wallsee, miała przystąpić do wydrukowania swoich pamiętników. W pamiętnikach tych poruszone mają być przedewszystkiem dramat ś. p. arcyks. Rudolfa austryackiego, jakoteż przedstawione być mają losy ś. p. cesarzowej Elżbiety, na podstawie specyalnych dokumentów, które autorka zna, dzięki swoim ścisłym stosunkom z cesarzową austryacką. Wówczas doniesiono, że za sprawą dworu nie dopuszczono do wydania tych pamiętników. W ostatnich czasach p. Brucks ponownie zwróciła się do jednej z firm nakładowych w Berlinie, z propozycyą wydrukowania pamiętników. Firma okazała gotowość wydrukowania ich, jednakże w ciągu pertraktacyi p. Brucks zniknęła i niewiadomo jest miejsce jej pobytu. [illegible] Interesującymi są trzy rozdziały pamiętników pod tytułem: „Cesarzowa Elżbieta”, „Po śmierci następcy tronu” i „Zniknięcie Jana Ortha”. Firma berlińska zamierza wytoczyć proces cywilny p. Brucks celem zmuszenia jej do złożenia manuskryptu w sądzie.

Zmarli.

Hr. Tomasz Dzieduszycki, właściciel dóbr ziemskich, umarł we Lwowie, przeżywszy lat 64. Pogrzeb w czwartek 19 bm. o 4 popołudniu z domu żałoby, ul. Kochanowskiego 64.

Emil Jordan Stojowski właściciel dóbr [illegible], zmarł 14 bm. na udar mózgu, przeżywszy lat 36. Pozostawił wdowę p. Teresę z Jordanów i [illegible] dzieci.

Ruch artystyczno-literacki.

* **Teatry warszawskie.** Z Warszawy donoszą, że delegacya w sprawie teatrów warszawskich powróciła z Petersburga i przywiozła wiadomość, że rząd zdecydował się pozostawić teatry [illegible] zarządzie i zapłacić długi z funduszów kuratoryum trzeźwości w kwocie 300.000 rb. a to o ile ministeryum skarbu się na to zgodzi, lub nie obmyśli innego źródła pokrycia.

* **Caruso**, sławny tenor, wystąpi w operze wiedeńskiej cztery razy, za co otrzyma niesłychane honorarium 48.000 koron. Występy odbędą się 4 i 11 października „Aida”, 6 paźdź. „Cyganerya”, 9 paźdź. „Rigoletto”. [illegible]

Repertuar lwowskiego teatru miejskiego.
We czwartek „Wesoła wdówka” z panną Milowską.
W piątek „Lilla Weneda” Słowackiego.

Repertuar teatru [illegible]
W czwartek „Edukacya księcia” Donnaya.
W piątek „Upiory” Ibsena.
W sobotę premiera „Cenzor moralności” komedya [illegible]
W niedzielę [illegible] „Halka” Moniuszki.
W niedzielę pop. „Zaczarowane koło” Lucjana Rydla; wieczór „Cyganerya” Pucciniego.

Z WARSZAWY

— Onegdaj po 7 wieczorem przy ul. Kupieckiej, w Warszawie, wybuchła bomba w kamienicy na trzeciem piętrze, pod mieszkaniem handlarza obuwiem, Jelenia. Wybuch spowodował znaczne uszkodzenia w kamienicy, oraz zranił dwuletnią córkę Jelenia. W kwandrans później wybuchła znów bomba przy ulicy Nowolipie przed mieszkaniem szewca Grünszpana. Zdaje się, że obie bomby podłożyli jedni i ci sami sprawcy, których nie wykryto.

— Po czterodniowych obradach wydał wyższy sąd wojenny w Warszawie wyrok w sprawie 24 osób, oskarżonych o należenie do starachowickiego komitetu robotniczego polskiej partyi socyalistycznej i skazał 10 osób na śmierć przez powieszenie.

— Z Łodzi donoszą: Główny zabójca Silbersteina nazywa się Robert Bauer, liczy lat 17, jest robotnikiem innej fabryki łódzkiej, nie Silbersteina. Głównymi pomocnikami Bauera byli Teofil Kaszub, lat 18, i Antoni Wróbel, lat 20; wczoraj znów wojsko dokonało rewizyi w fabryce Silbersteina; aresztowano jeszcze 12 robotników z powodu udziału w zabójstwie.

— Robotniczy Związek narodowy w Łodzi wydał i rozrzucił po mieście odezwę, p i ę t n u j ą c ą zamordowanie Silbersteina i przypominającą zapadłą w swoim czasie uchwałę Związku, potępiającą teroryzm. „Zbadaliśmy — powiedziano dalej w odezwie — dokładnie, czy są pomiędzy zabójcami członkowie naszej organizacyi. Śledztwo ustaliło, że żaden z naszych członków czynnego udziału w morderstwie nie brał. Mimo to w dalszym ciągu śledztwo prowadzić będziemy w celu zbadania, czy znalazł się pomiędzy naszymi członkami taki, który przyglądał się wstrętnemu widowisku, zmuszony do tego przez zwyrodniałe jednostki, nie mając dość siły woli do zaprotestowania przeciw temu“.

Z POZNANIA

— Z powodu manewrów w okolicy Poznania, wstrzymano od 17 września do 18 wieczorem i od 20 do 21 wieczorem wszelki ruch towarowy w Poznaniu, to znaczy, że nie będzie można wysyłać kolają z Poznania towarów, również nie będą ich do Poznania dowozili. Można sobie wyobrazić, jakie straty wynikną dla mnóstwa osób, skutkiem takiego rozporządzenia. Od niedzielnego wieczora godziny 6 ogłoszono „stan wojenny“, który skończy się dopiero 21 bm. wieczorem. Począwszy od tej nocy grzmią działa. W mieście wojska prawie wcale nie widać. Wszystko przygotowuje się bądź do zdobycia Poznania, bądź do odparcia armii „rosyjskiej“. W poniedziałek rano obiegała po mieście pogłoska, że armia „nieprzyjacielska“ musiała się cofnąć. Walka rozstrzygająca rozegra się w piątek 20 bm. W dniu tym od 9 rano do 4 po południu wyrzuconych zostanie z armat przeszło 3000 ostrych nabojów. Naczelna komenda wojskowa ogłasza w „Posener Tageblacie“, że nie odpowiada za szkody, które poniosą osoby cywilne na obszarach, gdzie odbywają się manewry, skutkiem rowów, dołów, płotów drucianych, min itd. Tak samo nie odpowiada komenda naczelna za okaleczenia, powstałe od rakiet i materyałów wybuchowych. Zupełnie po prusku. Są też już ofiary manewrów. Pewien landwerzysta z bawarskiego oddziału kolejowego spadł z maszyny podczas biegu pociągu i uderzył tak nieszczęśliwie głową o drzewo, że pękła mu czaszka i niebawem ducha wyzionął. Osierocił żonę i sześcioro dzieci. Pewien rezerwista artyleryi spadł z wagonu kolejki wojskowej i również rozbił sobie czaszkę. Trzecią ofiarą jest żołnierz brygady wojskowej z Schöneberga pod Berlinem. Stracił obie nogi, które mu kolejka ucięła. A przecie to dopiero początek manewrów.

Z całego świata.

Odessa. Spaliła się wielka fabryka wyrobów metalowych Polańskiego. Straty wynoszą pół miliona rubli. Pożar trwał dziesięć godzin.

Plewna. Po odsłonięciu zbudowanych tu pomników odbyła się rewja wojsk przed księciem Ferdynandem i W. ks. Włodzimierzem Aleksandrowiczem. Ks. Ferdynand wygłosił przemowę, w której zawiadomił, że mianował w. księcia właścicielem jednego pułku bułgarskiego.

Tokio. Podczas ćwiczeń na japońskim okręcie wojennym „Kasima“ eksplodował nabój. Zginęło 5 oficerów i 22 marynarzy, a 2 oficerów i 6 marynarzy zostało ciężko ranionych.

Listy z kraju.

Horodenka, 16 maja.

(Działalność rady pow.)

Dnia 13 bm. odbyło się w Horodence posiedzenie rady powiatowej. Z obszernego sprawozdania z czynności wydziału pow. za czas od 15 stycznia do 10 sierpnia, okazuje się, iż wydział pow. pracuje dalej w wytkniętym kierunku, obracając się przytem ściśle w ramach uchwalonego budżetu.

Pomimo intenzywnej pracy w różnych działach nie został dotąd budżet prawie w żadnych rubrykach przekroczony. Jedynie poniesiono większe niespodziewane wydatki z powodu restauracyi gmachu rady powiatowej, tudzież z powodu akcyi wdrożonej w sprawie ukrajowienia i budowy szpitala krajowego w Horodence. Mianowicie na wezwanie wydziału krajowego zarządzono sporządzenie przez fachowego architektę planu i kosztorysu szpitala. Planów tych zażądał wydział krajowy celem wyjednania uchwalonej już przez radę powiatową pożyczki w kwocie 120.000 koron na pokrycie kosztów budowy, które według kosztorysu wynoszą około 200.000 koron.

Pomimo objęcia przez rząd połowy akcyi zakładowych kolei lokalnych Delatyn Kołomyja-Stefanówka, nie nastąpiła dotąd redukcya gwarancyi kolejowej przez powiat Horodenki opłacanej i musiano jeszcze w miesiącu lipcu br. wypłacić całą przypadającą półroczną ratę (10.000 K). Dotycząca redukcya ma jednak nastąpić w ciągu obecnego półrocza, a w razie uzyskania takowej zostanie pozostała reszta preliminowanej gwarancyi kolejowej stosownie do poprzedniej uchwały rady powiatowej użytą na budowę i rekonstrukcyę dróg gminnych.

Akcya wdrożona przez wydział pow. celem urządzenia w Horodence magazynu do odbioru liści tytoniowych została już uwieńczona pomyślnym skutkiem. Gmina miasta Horodenki zawarła z Dyrekcyą fabryki tytoniu stosunkowo korzystny kontrakt względem umieszczenia tego magazynu, i rozpoczęła budowę takowego na placu gminnym koło targowicy. Magazyn ten ma być gotowy do końca października r. t. i odbiór liści tytoniowych nastąpi w Horodence już tej zimy.

Dalej staraniem wydziału powiatowego odbyć się ma kurs tkacki w Czernelicy, przez Komisyę przemysłową przy wydziale krajowym urządzić się mający.

W miesiącu lipcu r. t. odbyła się staraniem oddziału pokuckiego towarzystwa c. k. galic. gospodarstwa i przy pomocy wydziału powiatowego w Obertynie wystawa przeglądowa bydła włościańskiego i koni połączona z premiowaniem. Przytem rozdano tutejszym włościanom tytułem premii przeszło 500 K.

Również poczynił wydział powiatowy kroki względem założenia w Horodence dla podniesienia chowu bydła w powiecie obory zarodowej gminnej. Na ten cel zamierza wydział pow. użyć złożony tu na książeczkę kasy oszczędności fundusz hodowli bydła, wynoszący z końcem roku 1906, 1692 K 95 gr.

Także czynił Wydział powiatowy wszelkie możliwe starania, by pozostawiono nadal w Horodence szkołę rolniczą, którą wydział krajowy z braku gospodarstwa rolnego i niemożności nabycia na ten cel potrzebnych gruntów, zamierza przenieść gdzie indziej. Sprawa ta znajduje się na razie w zawieszeniu. Lustracya urzędów gminnych odbywa się dalej według norm przyjętych, jedynie poprawę stosunków materyalnych gminy i racyonalny zarząd majątkiem gminnym na celu mających. Niestety w ostatnich miesiącach wykrył lustrator w kilku gminach większe malwersacye i różne nadużycia ze strony funkcyonaryuszy gminnych. Na wniosek lustratora wdrożono przeciw tymże śledztwo dyscyplinarne, które spowodowało suspenzyę wójtów w Rakowcu, Semenówce, Siekierczynie, Wierzbowcach i Podwerbcach. We wszystkich tych gminach istniały już od dłuższego czasu anormalne stosunki, a gdy nagany, nakładanie grzywien na funkcyonaryuszy gminnych, zagrożenia śledztwa dyscyplinarnego etc. nie odnosiły skutku, zmuszony był Wydział powiatowy użyć środków ostatecznych w § 102 ustawy gminnej wskazanych.

Budowa nowych dróg również postępuje. W roku bieżącym ukończono już budowę drogi od gościńca Łuka-Potok złoty do Uniża i kończy się też budowa tego ostatniego gościńca do granicy powiatu Buczackiego, a to przy pomocy 50 prc. subwencyi Wydziału krajowego.

Obecnie buduje się także droga Obertyn-Żuków Żukocin, na co przyznał także Wydział krajowy subwencyi 40 proc. Niestety wypłatę tej subwencyi uczynił Wydział krajowy zawisłem od uchwalenia budowy dalszej drogi od strony stacyi Korszów przez powiat kołomyjski, który dotąd nie powziął pod tym względem potrzebnej uchwały.

Budowa drogi powiatowej Horodenka Obertyn, wstrzymana z powodu żądanego rozszerzenia tejże, obecnie dalej się prowadzi od strony Horodenki. W tym roku powinna być też ukończona część tej drogi aż do drugiej rampy kolejowej, tj. na przestrzeni 6 kilometrów.

Część tej drogi od strony Obertyna do Czortowca w długości 9 klm. już jest zupełnie gotowa i do użytku publicznego oddana.

Akcya, celem zaopatrzenia powiatu w zdrową i dobrą wodę do picia, nie ustaje. Obecnie wierci się kosztem powiatu za zwrotem od gminy, która wstawiła już do budżetu na ten cel potrzebne fundusze, studnia w Czortowcu.

Z powodu klęsk elementarnych spowodowanych ciężką zimą, dalej z powodu długo trwającej posuchy, dalej klęski gradowej, wreszcie klęski z powodu pojawienia się myszy w niezwykłej ilości, poczynił już wydział powiatowy starania u rządu w Wiedniu, celem uzyskania z funduszów państwowych dla dotkniętych temi klęskami odpowiedniej zapomogi, i mamy też niepłonną nadzieję, iż podobnie jak w latach zeszłych zapomogę taką otrzymamy, a której zamierza wydział powiatowy użyć na dostarczenie dotkniętej klęskami temi ludności zarobku przy budowie dróg w powiecie.

Celem przyjścia z pomocą ludności z powodu zaprowadzenia przymusu krycia dachów ogniotrwałym materyałem, uchwalono wyjednać u wydziału krajowego z przeznaczonych na ten cel funduszów, kredyt w wysokości do 50.000 koron. Kredyt ten ma być użyty na udzielanie potrzebującym pożyczki bezprocentowej na zakupno dachówek, oraz na założenie w Horodence powiatowego składu dachówek.

Wreszcie zamówił już wydział powiatowy dla kilkunastu gmin sikawki do gaszenia ognia. Przypadające należytości spłacać będą gminy ratami za gwarancyą powiatu. Powyższe sprawozdanie przyjęła Rada powiatowa z uznaniem i wyraziła swe podziękowanie pow. prezesowi jak i również członkom wydziału. Dalej przyjęto na wniosek komisyi rewizyjnej rachunki powiatowe za r. 1906 i udzielono wydziałowi powiatowemu absolutoryum.

Między innemi uchwalono też wdrożyć kosztem powiatu akcyę potrzebną celem wytępienia myszy polnych, które się tu pojawiły w niebywałej ilości, tudzież odnieść się telegraficznie do JE. pana namiestnika, jakoteż dyrekcyi Domen i lasów, celem zaopatrzenia c. k. składu rządowego w Horodence w potrzebne zapasy drzewa, albowiem tamże od kilku miesięcy nie ma ani polana, a ludność miejscowa i okoliczna wyzyskiwaną bywa w nielitościwy sposób przez prywatnych handlarzy drzewa, którego w dodatku nawet tu i dostać nie można.

Ostatnie wiadomości.

Z Pragi telegrafują: Przy wczorajszym uzupełniającym wyborze posła do rady państwa z Królewskich Winohradów oddano 3109 głosów. Kandydat partyi narodowych socyalistów, były poseł Choc, otrzymał 1433, kandydat zjednoczonych stronnictw czeskich, były poseł Karbus 1105, kandydat socyalnych demokratów 544 głosów. Nastąpi ściślejszy wybór między Chocem a Karbusem.

Bułgarya nie będzie królestwem.

Berliński „Tageblatt“ dowiaduje się z Londynu, że nie odpowiada faktom wiadomość, jakoby cesarz Franciszek Józef i król Edward angielski zgodzili się w Ischlu na ogłoszenie Bułgaryi królestwem. Przeciwnie, zawiadomili oni księcia Ferdynanda, że przy podobnych projektach nie może liczyć na poparcie ani Austryi ani Anglii. Wobec tego ks. Ferdynand zapewnił, że obecnie odstępuje od swego zamiaru koronowania się królem.

Telegramy i telefonematy

z dnia 18 września 1907

Prognoza pogody.

Wiedeń. Prognoza centralnego zakładu meteorologicznego w Wiedniu na dzień 19 września:

W Galicyi wschodniej: Zmiennie, miejscami opady, mierne wiatry, temperatura obniża się, stan utrzymuje się równomiernie nadal.

W Galicyi zachodniej: Zmiennie, pochmurno, mierne wiatry, miernie ciepło, później wypogodzenie.

Wywóz paszy.

Kraków. Wydział Krakowskiego Towarzystwa rolniczego okręgowego oświadczył się przeciw zamknięciu granicy dla wywozu paszy z Galicyi do Prus. Uchwała wydziału jest odpowiedzią na zabiegi, poczynione ze strony handlarzy o zamknięciu pruskiej granicy dla wywozu paszy. Uczestnicy wczorajszego zebrania rolników wychodzili z zapatrywania, że najbardziej na zachód wysunięte powiaty Galicyi wcale w tym roku na brak paszy nie narzekają. Wydział Towarzystwa poczyni u władz kroki przeciw zamknięciu granicy.

Z sejmów.

Wiedeń. W sejmie dolno-austryackim przedłożyli p. Kolisko i tow. wniosek, w którym, wskazując na wypadki ospy w Wiedniu, wzywają rząd do wniesienia w Radzie państwa projektu ustawy zaprowadzającej obowiązkowe szczepienie.

Praga. Pod przewodnictwem marszałka odbyła się wczoraj konferencya przywódców wszystkich klubów sejmowych w sprawie ustalenia porządku dziennego obrad. Poseł Skarda imieniem stronnictw czeskich zażądał zwołania komisyi reformy wyborczej.

Wiedeń. „Deutschnationale Correspondenz“ otrzymuje z Pragi następujące informacye: Żaden rozsądny człowiek nie przypuści, by sejm na tej kilkudniowej sesyi mógł załatwić reformę wyborczą. O tem niema mowy. Co do samej reformy, to Niemcy nigdy nie zgodzą się na przeniesienie powszechnego prawa wyborczego z Rady państwa do sejmu. Sejm musi pozostać reprezentacyą interesów.

Także zniesienie kuryj nie jest możliwem. Zapewne atoli znajdzie się droga porozumienia.

Salzburg. Sejm wybrał osobną komisyę celem uchwalenia sposobu uczczenia 60 letniej rocznicy panowania cesarza Franciszka Józefa.

Grac. Na wczorajszem posiedzeniu sejmu toczyła się dłuższa dyskusya w sprawie przekazania budżetu komisyi skarbowej. Socyalistyczny poseł Resel sprzeciwił się temu, natomiast oświadczył się za tem, aby sejm przed rozwiązaniem jeszcze raz się zebrał i zapewnił, że stronnictwo jego postara się, aby przed załatwieniem reformy wyborczej nie uchwalono budżetu. W końcu budżet odesłano do komisyi.

Czerniowce. Partya rumuńska w tutejszym sejmie wystąpiła z większości sejmowej i utworzyła własny klub.

Berno mor. W sejmie w toku dyskusyi szkolnej postawił poseł dr. Freisler naglący wniosek tej treści: Ze względu na bezgraniczną agitacyę, jaką prawie wszystkie w mieszano-językowych miejscowościach czeskie rady szkolne miejscowe i gminy zainscenizowały, aby słowiańskie publiczne szkoły zapełnić, stawiają podpisani wniosek wzywający rząd, aby wydał energiczne zarządzenia przeciw nielegalnemu wpływaniu na rodziców i nadużywaniu agitacyi.

Sprawy austro-węgierskie.

Wiedeń. Rokowania ugodowe wczoraj przerwano. Dzienniki zapewniają, że rząd węgierski pod presyą przywódców politycznych żąda obecnie za podwyższenie kwoty takich koncesyj ekonomicznych, na które Austrya żadną miarą zgodzić się nie może.

Wiedeń. Z wyjątkiem hr. Andrassego, wszyscy ministrowie węgierscy powrócili wczoraj do Budapesztu. Jak z kół politycznych słychać, termin podjęcia ponownych pertraktacyj ugodowych nie został oznaczony, ma to jednak nastąpić za pośrednictwem ministra spraw wewnętrznych, br. Aehrenthala. Pertraktacye ponowne rozpoczęłyby się z początkiem października.

Budapeszt. Cała prasa tutejsza żywo komentuje wczorajsze przerwanie konferencyi ministeryalnych w sprawie ugody. Cały ton prasy węgierskiej zmierza ku zaznaczeniu, że najpoważniejszą w obecnej chwili kwestyą jest solidarność koalicyjnych stronnictw, i że faktycznie wszystkie stronnictwa poprą swój rząd i nie dadzą narzucać mu woli Austryi.

„Pester Llod“ dodaje do tego, iż Węgrzy dopóty nie zgodzą się na zawarcie przez monarchię traktatów na Wschodzie, dopóki kwestya ugody nie zostanie załatwioną.

Wiedeń. Dzienniki jednozgodnie stwierdzają, że sprawa ugody bardzo się pogorszyła. Podnoszą, że rząd węgierski liczy się wyłącznie z utrzymaniem swej popularności, a nie z interesem kraju i dlatego stawia żądania, które nie mogą być uwzględnione.

Bardzo złe wrażenie wywołało ostentacyjne przyjęcie na dworcu w Budapeszcie powracających z Wiednia ministrów węgierskich, głównie zaś zachowanie się ministra Koszuta, który zapominając widocznie o swem urzędowem stanowisku, odgrażał się słowami: my więcej nie pojedziemy do Wiednia, kto chce rokować z nami, ten niech przyjedzie do nas.

Minister hr. Andrassy był dziś na audyencyi u cesarza i arcyksięcia Franciszka Ferdynanda. Szczególną uwagę zwraca na siebie audyencya u arcyksięcia. Trwała półtorej godziny.

Andrassy na zapytanie o przebiegu obu posłuchań, odpowiedział, że miał do pomówienia o całym szeregu ważnych spraw ekonomicznych i politycznych, a przedewszystkiem o reformie wyborczej i o gwarancyach konstytucyi.

Misya abisyńska w Wiedniu.

Wiedeń. Cesarz przyjął wczoraj misyę abisyńską na osobnej audyencyi. Misya przywiozła cesarzowi podarunki i własnoręczne pismo od Menelika. Wieczór odbył się w Schönbrunie obiad dworski na cześć członków misyi.

Wojna w Maroku.

Paryż. Generał Drude telegrafuje: podczas rekonesansu wczorajszego, w odległości 8 km na wschód od Casablanca, napadł oddział z 35 Marokańczyków na francuski oddział. Francuzi odparli atak, kładąc trupem wielu atakujących. Delegaci szczepów objawiają skłonność przyjęcia następujących warunków: Zakaz noszenia broni w obrębie 12 km. od Casablanca. Na wypadek ponownych rozruchów przeciw Europejczykom, szczepy mają być rozbrojone. Wydanie sprawców morderstw popełnionych 30 lipca. Wydanie jednego z przywódców szczepów, który był głównym sprawcą ostatnich rozruchów. Każdy szczep ma dać jednego zakładnika. W sprawie odszkodowania wojennego mają odbyć się rokowania między Francyą a Marokiem. Delegaci szczepów zażądali czasu do namysłu do czwartku, poczem zawiadomią, czy szczepy warunki te przyjmują.

Paryż. „Gil Blas“ donosi, że skoro tylko pokój w Casablanca będzie przywrócony, większa część wojsk powróci do Francyi, a pozostanie tylko pewien kontyngent francusko-hiszpański celem pełnienia służby policyjnej.

Paryż. „Echo de Paris“ donosi, że między Paryżem a Berlinem toczą się rokowania celem zapewnienia Niemcom sfery wpływów w Maroku, a mianowicie nad wybrzeżem Atlantyckiego oceanu. Za to Niemcy mają popierać Francyę na południu od Uddy celem zapewnienia drogi saharskiej.

Konferencya pokojowa w Hadze.

Haga. Na wczorajszem posiedzeniu komisyi III (dla wojny morskiej) obradowano nad sprawą min. Komitet redakcyjny przedłożył 11 artykułów. W dyskusyi pokazało się, że sprawa min nie jest jeszcze dojrzałą do decyzyi, opinię tę wyraził zastępca Niemiec. W głosowaniu brało udział tylko nie wielu delegatów. Zdaje się być rzeczą wykluczoną, aby protest komitetu doprowadził do zawarcia traktatu.

Z Rosyi.

Wybory do Dumy.

Łódź. Przy pierwszych prawoborach do Dumy w Łodzi, dokonanych przez robotników z większych fabryk, wybrano pełnomocników przeważnie narodowców.

Zamachy i napady.

Petersburg. Na Czarnem morzu uwięziono na parowcu „Aleksiejew“ 20 rabusiów, przebranych za żołnierzy, którzy wsiedli na okręt do pierwszej klasy, celem splądrowania parowca.

Grodno. W śródmieściu rzucono bombę do domu, który zajmuje fabrykant Jezierski i naczelnik zarządu rolniczego, Wołkowin. Wybuch był nadzwyczaj silny, zniszczył drzwi, okna, w pobliskich domach wyleciały szyby. Ofiar w ludziach niema.

Zajścia w Odessie.

Odessa. W czasie pogrzebu zabitego policyanta przyszło do starcia, padła salwa, zabity został pewien żyd i dziewczynka. W ulicach wzmocniono patrole, naczelnik miasta osobiście objeżdża dzielnice zagrożone. Gubernator polecił aresztować 5 członków związku narodu rosyjskiego za udział w strzelaniu i zaburzeniach ulicznych.

Z Ameryki środkowej.

Waszyngton. Zastępcy republik Ameryki środkowej przyjęli zaproszenie Stanów Zjednoczonych na mającą się niebawem odbyć konferencyę, która obradować będzie nad traktatem w sprawie zaprowadzenia trwałego pokoju w Ameryce Środkowej.

Z rynków towarowych

Bank rolniczy we Lwowie.

Lwów dnia 18 września.

Dziś notujemy za 50 kilogramów loco Lwów

Waluta koronowa.

Pszenica gotowa od 11·00 do 11·20, pszenica na termina 0·— do 0·00. Żyto gotowe 10·50 do 10·70, żyto na termina 0·00 do 0·00. Owies obroczny gotowy 7·00 do 7·20. Jęczmień pastewny 7·00 do 7·50. Jęczmień brow. 8·00 do 8·50. *Rzepak* —·— do —·00. *Lnianka* 0·00 do 0·00. Groch pastewny 7·— do 7·50 groch do gotowania 9·50 do 10·00 Wyka 0·00 do 0·00. Bobik 0·00 do 0·00 Hreczka 0·00 do 00·00. Kukurudza nowa za 56 kilo 00·0 do 0·00, kukurudza stara 0·00 do 0·00. Chmiel nowy za 56 kilo 00·00 do 00·00, chmiel stary 00·00 do 00·00. Koniczyna czerwona 60·— do 70·—, koniczyna biała 50·— do 60·—, koniczyna szwedzka —·— do —·— Tymotka —·— do —·—.

Spirytus paritas Tarnopol za 100 litr. nowy od 54·25 do 54·75. Spirytus paritas Tarnopol na terminy —·— do —·—, spirytus paritas Tarnopol ekskontygentowany 34·— do 34·50.

Żyto, pszenica i jęczmień tendują nadal zwyżkowo, jedynie owies wskutek silniejszej podaży obniża się w cenie.

Budapeszt. Giełda dziś z powodu świąt żydowskich zamknięta.

Z rynków pieniężnych

Wiedeń dnia 18 września. (Telegram „Gazety Narodowej“). Zamknięcie giełdy o godz. 2 minut 30 po południu. Akcye austryackiego zakładu kredytowego 640·25, węgierskiego zakładu kredytowego 748·00 Anglobanku 300·00, Unionbanku 537·50, Banku dla krajów koronnych 423·25, Bankvereinu 532·25, Bodencreditu 1016·00, galicyjskiego Banku hipotecznego —·00, kolei państwowych 661·00, kolei południowej 156·25, tramwaju A. —·—, B. —·—, kolei Elbethal 482·50 kolei północ 5187—5210, kolei czerniowieckiej 559·0, alpiny 608·75, Rima Muranya 542·25, praskiego towarz. żelaznego 2650—0000, fabryki broni 461·—, tureckie tytoniowe 419·00 galicyjskiego karpackiego Towarzystwa naft. 540—556, oblig. węg. indemniz. 92·80, renta majowa 96·45, austryacka renta koronowa 96·50, węgierska renta koronowa 92·85, 56-let. lis. Towarzystwa kredytowego ziemskiego 95·10, 4-procentowe listy banku hipotecznego 95·00, 4 i pół procentowe listy banku hipotecznego 99·45, 5-procentowe listy banku hipotecznego 109·50, 4-procentowe Banku kraj. 95·—, 4 i pół proc. Banku kraj. 100·35, 5-procent. komunalne obligacye Banku kraj. 00·00, 4-procentowe galicyjskie obligacye prop. 97·60, 4-procentowe galic. pożyczki krajowe z r. 1893 95·80, 4-procentowa pożyczka miasta Lwowa 93·30, losy tureckie 182·— marki 117·50, ruble 254·—, 5 proc. renta rosyjska z 1906 r. 84·80.

Przyjechali do Lwowa d. 18 września 1907.

Hotel Europejski. (Alberta Szkowrona). Br. S. Brückmann z Monasterzec, M. hr. Komarnicki z Jarosławic, P. Jarzymowska z Kupiatycz, dr. Sander z Jandwa, por. Osadziński z Mostów wielkich, dr. S. Czykaluk z Tarnopola, S. Żok Skarszewski z Żukowa, P. Tyszkowski z Hawnik, W. Lang z Wieczorków, L. Komorowicz i R. Rubczyński z Podola ros., L. Makowieccy z Rosyi, dr. Gałuszka ze Stryja, W. Rakowska z Królestwa polsk., P. Zawadzki i Ochodzki z Białobożnicy, Pp. Chorośnicki z Chorośnicy, A. Theodorowicz z Żukowa, O. Schnel z Firlejówki, dyr. Werber z Tustanowiec, dr. J. Szwager z Podhajec, P. Janczewska z Popowiec, W. Leśmiak ze Stanisławic.

96

Wśród życia towarzyskiego.

Powieść EDYTY WHARTON.

(Z angielskiego).

Ciąg dalszy.)

Wszystkie panie cofnęły się, gdy Lily się zbliżyła i dokoła niej powstała pustka. Powiększyła się jeszcze, gdy Lily odchodziła — nikt nie podszedł do niej, by pustkę zapełnić. Miss Bart stanęła na chwilę i powiodła wzrokiem dokoła, usiłując spokojnie objąć swoje położenie. Słyszała, jak ktoś zapytał o datę testamentu; pochwyciła urywek odpowiedzi adwokata — coś o nagłem wezwaniu i „wcześniejszym dokumencie". Poczem obecni zaczęli się rozchodzić; pani Stepney i pani Herbertowa Melson stały u wejścia, czekając na samochód, życzliwe grono towarzyszyło Gracyi Stepney do dorożki, którą wziąć wypadało, jakkolwiek mieszkała na sąsiedniej ulicy; a miss Bart i Gerty znalazły się prawie same w bawialni purpurowej, która bardziej niż kiedykolwiek w dusznem półcieniu podobna była do dobrze utrzymanego grobowca rodzinnego, gdzie złożono właśnie ostatnie zwłoki.

. . . .

W pokoju Gerty Farish, Lily upadła na krzesło, śmiejąc się z cicha; komicznym zbiegiem okoliczności wydał jej się fakt, że legat ciotki wynosił prawie tyle, co jej dług u Trenora. Konieczność załatwienia tego długu uprzytomniła jej się ze spotęgowaną siłą od powrotu do Ameryki, i Lily wypowiedziała swoją najpierwszą myśl, gdy odezwała się do wylękłej Gerty:

— Ciekawam, kiedy legaty będą wypłacone.

Ale miss Farish nie mogła zastanawiać się nad legatami i wybuchła oburzeniem.

— Och, Lily, to niesprawiedliwie, to okrutnie... Gracya Stepney musi chyba czuć, że nie ma prawa do tych wszystkich pieniędzy!

— Każdy, kto wiedział, jak się ciotce Julii przypodobać, ma prawo do jej pieniędzy— odparła miss Bart filozoficznie.

— Ale ona była przywiązana do ciebie... pozwalała każdemu domyślać się... — Gerty urwała z widocznem zakłopotaniem, a miss Bart spojrzała jej prosto w oczy:

— Gerty, bądź uczciwą: ten testament został sporządzony dopiero przed sześciu tygodniami. Ciotka słyszała o mojem zerwaniu z Dorsetami?

— Wszyscy słyszeli, oczywiście, że były jakieś nieprzyjemności... jakieś nieporozumienie...

— Czy ciotka słyszała, że Berta wypędziła mnie z jachtu?

— Lily!

— Tak było, moja droga. Powiedziała, że ja chciałam się wydać za Jerzego. Uczyniła to, żeby on myślał, że jest o niego zazdrosna. Czyż nie to powiedziała Gwenie Stepney?

— Nie wiem... nie słucham takich bezeceństw.

— Ja ich słuchać muszę... muszę wiedzieć jak stoję. — Umilkła i znów zaśmiała się ironicznie. — Czy zwróciłaś uwagę na kobiety? Bały się okazać mi swą pogardę, dopóki myślały, że dostanę pieniądze... potem uciekły, jakbym miała zarazę. — Gerty milczała, a Lily mówiła dalej: — Zostałam, żeby zobaczyć, co się też stanie. Poszły za przykładem Gweny Stepney i Lulu Melson... widziałam, że czekały na to, co Gwen zrobi... Gerty, ja muszę wiedzieć koniecznie, co o mnie mówią.

— Mówię ci, że ja nie słucham...

— Takie rzeczy słyszy się nie słuchając.— Wstała i energicznym ruchem położyła dłonie na ramionach miss Farish. — Gerty, czy ludzie zamierzają nie przyjmować mnie?

— Twoi przyjaciele, Lily... jak możesz przypuścić coś podobnego?

— Kto są przyjaciele w takim wypadku? Kto, prócz ciebie, ciebie moje ty kochane, łatwowierne biedactwo? A Bóg wie, o co ty mnie posądzasz! — Pocałowała Gerty. — Ty nigdy nie będziesz robiła żadnej różnicy... ale ty masz upodobanie do przestępców, Gerty! A jak tam z niepoprawnymi? Bo ja nie czuję żadnej skruchy.

Wyprostowała się i stała w całym majestacie swego wdzięku, a Gerty, zmieszana, zdołała tylko wyszeptać:

— Lily, Lily... jak ty możesz śmiać się z takich rzeczy?

— Może dlatego, żeby nie płakać. Ale nie... ja nie jestem z łzawego gatunku. Przekonałam się wcześnie, że od płaczu nos czerwienieje, a świadomość dopomogła mi do zniesienia niejednej przykrości.

Przeszła przez pokój gorączkowym krokiem, poczem znów usiadła i podniosła drwiące zlekka spojrzenie na wzburzoną twarz Gerty.

— Byłoby mi to obojętne, gdybym dostała pieniądze... — a na protestujące: O!... z ust miss Farish, dodała spokojnie:

— Najzupełniej, moja droga; nie śmieliby wówczas mnie ignorować! a gdyby nawet, to mniejsza o to, bo byłabym od nich niezależna. Ale teraz!...

Ironia znikła z jej oczu, pochyliła zasępioną twarz ku przyjaciółce.

— Jak możesz tak mówić Lily? Ten majątek powinien był twój, ale ostatecznie to wszystko jedno. Najważniejszą rzeczą... — Gerty urwała i po chwili mówiła dalej tonem stanowczym: — Najważniejszą rzeczą jest, ażebyś się oczyściła... ażebyś powiedziała swoim przyjaciołom całą prawdę.

— Całą prawdę? — Miss Bart roześmiała się. — Co jest prawda? Tam gdzie chodzi o kobietę, najłatwiej uwierzą w bajkę. W danym wypadku daleko łatwiej uwierzyć w historyę Berty Dorset, aniżeli w moją, dlatego, że ona ma duży dom i lożę w operze, i że wygodnie jest być z nią w dobrych stosunkach.

Miss Farish patrzyła na nią wylękłym ciągle jeszcze wzrokiem.

— A jakaż jest twoja historya, Lily? Nie przypuszczam, ażeby ją ktokolwiek już znał.

— Moja historya?... Zdaje mi się, że ja jej sama nie znam. Widzisz, nie pomyślałam wcale o tem, żeby sobie ją z góry ułożyć jak Berta... a gdybym to uczyniła, sądzę, że nie zadałabym sobie tyle kłopotu, żeby teraz z niej skorzystać.

(C. d. n.)

Ruch pociągów kolejowych

Obowiązujący z dniem 1-go maja 1907 roku.

(Czas środkowo-europejski)

Do Lwowa z (na dworzec główny)

POCIĄG posp. przych. o g.	POCIĄG osob. przych. o g.	
12·20	—	Ickan, (Jass, Bukaresztu, Konstantynopola), Żydaczowa, Worochty, Delatyna, Zaleszczyk, Nowosielicy, Berhomethu Czudina, Serethu i Suczawy
—		
2·31	—	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Karlsbadu, Pragi, Opawy), Orłowa, Zakopanego, N. Sącza, (p. Tarnów), Jasła, Chabówki, Zakopanego (p. Rzeszów)
	5·50	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Karlsbadu Pragi), Oświęcima, Wieliczki, Orłowa, N. Sącza (p. Tarnów), Zakopanego, Jasła, Krosna, Iwonicza, Rymanowa, Sanoka, Chyrowa (p. Przemyśl)
—		Husiatyna, Stryja, Stanisławowa, Halicza, Chodorowa
—	7·10	Rawy ruskiej, Sokala
—	7·20	Podwołoczysk, (Odessy i Kijowa), Brodów
—	7·25	Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Opawy, Krakowa, Budapesztu, Koszyc, Nowego Sącza przez Tarnów
—	7·29	Ławocznego, (Pesztu), Borysławia, Kałusza
—	8·00	Sambora, Sanoka, Chyrowa
—	8·05	Ickan, Dorny Watry, Brodiny, Radowiec, Czerniowiec, Kołomyi, Stanisławowa, Halicza, Chodorowa
—	8·22	Jaworowa
8·55	—	Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi, Opawy, Krakowa, Sanoka, N. Zagórza, Chyrowa
—	9·45	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Karlsbadu, Pragi, Opawy), Zakopanego (przez Podgórze-Płaszów), Sanoka, N. Zagórza, Chyrowa (p. Przemyśl)
—	10·05	Kołomyi, Żydaczowa, Potutor, Körözmező
—	10·30	Sianek, Sambora
—	11·50	Ławocznego, Kałusza, Stryja, Borysławia, Kochawiny
—	12·00	Podwołoczysk, Kopyczyniec, Husiatyna, Potutor
—	12·40	Sokala, Rawy ruskiej
—	1·10	Tarnowa, Rzeszowa, Jarosławia, Sokala, Lubaczowa
1·30	—	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi) N. Sącza, Jasła, Tarnobrzegu, Dynowa, Rymanowa, Iwonicza, Sanoka, Chyrowa (p. Przemyśl)
—	1·55	Sambora, Zakopanego, N. Sącza, Jasła, Krosna, Iwonicza, Rymanowa, Sanoka, Chyrowa, Sianek
2·16	—	Podwołoczysk (Odessy, Kijowa), Brodów, Grzymałowa
2·25	—	Ickan, Czortkowa, Kałusza, Zaleszczyk, Wyżnicy, Kocmania, Nowosielicy (p. Zuczkę), Serethu, Radowiec, Berhometu, Suczawy
—	3·51	Tuchli (od 15/6 do 30/9), Skolego, Drohobycza, Borysławia
—	3.55	Ickan, Żydaczowa, Kałusza, Nowosielicy, Serethu, Czudina, Radowiec
—	4·50	Bełzca, Sokala, Lubaczowa, Rawy ruskiej
—	5·00	Jaworowa
—	5·25	Krakowa (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Oświęcima, Suchy, Kocmyrzowa, Orłowa (p. Tarnów), Mielca (p. Dębicę), Dynowa, Chyrowa (p. Przemyśl)
—	5·40	Podwołoczysk (Odessy, Kijowa), Brodów, Potutor, Zaleszczyk, Husiatyna, Iwania pustego, Skały, Kopyczyniec, Grzymałowa
8·40	—	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi Kocmyrzowa, Zakopanego (p. Kraków) (od 15/6 do 15/9 wł.), Orłowa (od 15/6 do 15/9 wł.), N. Sącza (p. Tarnów), Jasła, Dynowa, Lubaczowa, Sanoka, Rymanowa, Iwonicza, Chyrowa (p. Przemyśl)
—	9·00	Ickan, (Bukaresztu), Potutor, Czortkowa, Körösmezö, Nowosielicy, Dorny Watry, Suczawy
—	9·20	Sambora, Orłowa, N. Sącza, Jasła, Krosna, Iwonicza, Rymanowa, Sanoka, Chyrowa, Sianek
—	9·50	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Warszawy, Oświęcima, Wieliczki, Tarnobrzegu Dynowa, Lubaczowa, Jasła, Iwonicza, Rymanowa, Sanoka, Chyrowa (p. Przemyśl)
—	10·30	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Kopyczyniec, Zaleszczyk, Skały, Iwania pustego, Husiatyna, Zbaraża
—	10·50	Ławocznego, (Pesztu), Kałusza, Borysławia, Drohobycza, Kochawiny
		Na dworzec „Podzamcze"
—	7·01	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa) Brodów
—	11·40	Podwołoczysk, Kopyczyniec, Husiatyna, Potutor, Zbaraża
2·00	—	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodow, Grzymałowa
—	5·15	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Kopyczyniec, Czortkowa, Zaleszczyk, Skały, Iwania pustego, Husiatyna, Brodów, Grzymałowa
—	10·12	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Kopyczyniec, Czortkowa, Zaleszczyk, Iwania pust., Skały, Husiatyna, Zbaraża

Ze Lwowa do (z dworca głównego)

POCIĄG posp. odch. o g.	POCIĄG osob. odch. o g.	
12·45	—	Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Warszawy, Pragi, Karlsbadu, Kocmyrzowa, Rozwadowa, Dynowa, Jasła, Chabówki, Zakopanego, Orłowa, N. Sącza (p. Tarnów)
2·51	—	Ickan, (Jass, Bukaresztu, Konstantynopola), Körösmezö, Kałusza, Serethu, Berhometu, Czudina, Nowosielicy, Brodiny, Suczawy, Dorny Watry
—	3·45	Krakowa. (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu), Chyrowa, Sanoka, Mezö Laborcza, Pesztu, Rymanowa, Iwonicza, Chabówki, Mielca (p. Dębicę), Orłowa, Wieliczki, Oświęcima
—	6·00	Sambora, Sianek
—	6·10	Ickan, (Jass, Bukaresztu, Botuszan), Żydaczowa, Potutor, Körösmezö, Czortkowa, Nowosielicy, Brodiny, Putny, Suczawy, Dorny Watry
—	6·12	Rawy ruskiej, Sokala
—	6·20	Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec, Husiatyna, Czortkowa, Zbaraża
—	6·58	Jaworowa
—	7·30	Ławocznego, (Pesztu), Kałusza, Drohobycza, Borysławia
8·25	—	Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu), Chyrowa, Rozwadowa, Nadbrzezia, Dynowa, Orłowa (p. Tarnów), Zakopanego (p. Kraków od 15/6 do 15/9 wł.)
—	8·40	Krakowa, (Wiednia, Warszawy, Pragi, Karlsbadu), Sanoka, Rymanowa, Iwonicza (p. Przemyśl), Dynowa, Tarnobrzegu, N. Sącza, Orłowa (od 15/6 do 15/9 wł.), Wieliczki, Oświęcima, Zakopanego (p. Podgórze Pł. od 15/6 do 15/9 wł.)
—	9·05	Sambora, Sianek, Chyrowa, Sanoka, Rymanowa, Iwonicza, Jasła, Nowego Sącza, Orłowa (od 15/6 do 15/9 wł.)
—	9·20	Ickan, Worochty (od 1/6 do 30/9 wł. w niedziele i święta rz. k.). Kałusza, Delatyna (p. Kołomyję), Serethu, Berhomethu, Czudina, Radowiec, Suczawy
—	10·45	Podwołoczysk, Potutor, Grzymałowa, Zbaraża.
—	11·05	Bełzca, Sokala, Lubaczowa
1·55	—	Ickan, Kałusza, Czortkowa, Zaleszczyk, Wyżnicy, Körösmezö, Kocmania, Dorny Watry, Suczawy, Nowosielicy
2·17	—	Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec, Czortkowa, Zaleszczyk, Husiatyna, Skały Iwania pustego, Grzymałowa
—	2·36	Ławocznego, Drohobycza, Borysławia, Kałusza
—	2·25	Kołomyi, Żydaczowa
2·45	—	Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Warszawy, Berlina, Pragi, Karlsbadu), Chyrowa (p. Przemyśl), Jasła, Chabówki, Zakopanego (p. Rzeszów), N. Sącza.
—	4·05	Rzeszowa, Chyrowa, Sanoka (p. Przemyśl)
—	4·30	Sambora, Chyrowa, Sanoka
—	5·50	Stanisławowa
—	6·15	Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Warszawy), Orłowa, Zakopanego (p. Tarnów), Oświęcima
—	6·25	Ławocznego, (Pesztu), Drohobycza, Borysławia, Kałusza
—	6·30	Jaworowa
—	7·00	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa) Brodów, Potutor
7·05	—	Wiednia, Warszawy, Pragi, Karlsbadu, Krakowa, Nowego Sącza, Koszyc, Budapesztu przez Tarnów
—	7·10	Rawy ruskiej, Sokala
—	7·20	Wiednia, Warszawy, Pragi, Karlsbadu, Krakowa, Chyrowa przez Przemyśl
—	10·40	Ickan, Czortkowa, Zaleszczyk, Delatyna, Wyżnicy, Nowosielicy, Berhomethu, Czudina, Serethu, Brodiny, Putny, Dorny Watry, Suczawy
—	10·51	Sambora, Chyrowa, Sanoka, Rymanowa, Iwonicza, Jasła, N. Sącza, Orłowa, Zakopanego
—	11·00	Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Warszawy), Dynowa, Tarnobrzegu, Jasła, Orłowa, Wieliczki, Chabówki, Zakopanego
—	11·15	Podwołoczysk, Potutor, Brodów, Kopyczyniec, Skały, Iwania pustego, Husiatyna, Zaleszczyk, Grzymałowa
—	11·30	Stryja, Drohobycza, Borysławia
		Z dworca „Podzamcze"
—	6·35	Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec, Husiatyna, Czortkowa, Zbaraża
—	11·03	Podwołoczysk, Brodów, Potutor, Grzymałowa, Zbaraża
2·32	—	Podwołoczysk, Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec, Zaleszczyk, Husiatyna, Skały, Iwania pustego, Grzymałowa, Czortkowa
—	7·24	Podwołoczysk
—	11·35	Podwołoczysk, Brodów, Kopyczyniec, Skały, Iwania pustego, Potutor, Husiatyna, Zaleszczyk, Grzymałowa, Zbaraża

UWAGA: Pora nocna oznaczona jest ramkami. — Wszelkiego rodzaju bilety, taryfy, ilustrowane przewodniki, rozkłady jazdy itp. nabywać można w biurze miastowem c. k. kolei państwowych, w pasażu Hausmana l. 9. Informacye zaś w sprawach przewozu towarów i taryfowych udziela biuro informacyjne c. k. kolei państw. ul. Krasickich l. 5, drzwi nr. 67 w dnie powszednie od 8 rano do 3 popoł., w niedziele i święta zaś od 8 rano do 12 w poł.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Platon Kostecki.

Z drukarni i litografii Pillera, Neumana i Sp.